

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

OTRZYMUJEMY WYJASNIENIE z kół dobrze poinformowanych, że wbrew podanej przez nas wczoraj pogłoski o okolicznościach, w których doszło do decyzji o obniżce cen przędzy bawełnianej, delegacja Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej nie konferowała z wice-premierem Kwiatkowskim.

Wobec tego wyjaśnienia cech prawdopodobieństwa nabiera supozycji, iż w sprawie tej brak jednolitości w poglądach członków rządu i że właściwi resortowi ministrowie Skarbu i Przemysłu i Handlu nie mieli bezpośredniego wpływu na decyzję zakomunikowaną delegacji przez p. premiera w dn. 26 lipca. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Groźne memento dla wszystkich
Decyzje poza i ponad prawem
(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Min. Beck wyjechał do Norwegii
Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wyjechał wraz z małżonką z oficjalną wizytą do Oslo. P. ministrowi towarzyszą w podróży dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński i sekretarz osobisty p. Kazimierz Krasicki.

Prezydium Zw. Dziennikarzy R. P. u Marszałka Smigłego-Rydz
Pan Marszałek Smigły - Rydz przyjął dziś delegację prezydium Związku Dziennikarzy R. P. w osobach: prezesa związku M. Ścieżyńskiego, wiceprezesa H. Wierzyńskiego i sekretarza generalnego M. Kozłowskiego. Delegacja wręczyła panu Marszałkowi m. in. uchwały walnego zjazdu Związku Dziennikarzy R. P. w sprawie opodatkowania się dziennikarstwa na Fundusz Obrony Narodowej.

Nowa radostacja w Kownie
Na lotnisku w Kownie urządzono nowoczesną radjostację, wyposażoną w dużą siłę nadawczą, która w tych dniach rozpoczęła działalność. Dotychczasowa stacja przeniesiona zostanie do Połagi.

Katastrofalne burze nad Śląskiem
2 osoby zabite przez piorun
Zniszczone zbiory
Wczoraj nad całymi Morawami i Śląskiem zaołżańskim przeszły wielkie burze, wyrządzając olbrzymie szkody. Jedna osoba została zabita przez piorun. W okolicy Cieszyna burze spowodowały prawdziwą katastrofę. Zbiory w polu i w ogrodach są całkowicie zniszczone. Piorun zabił 16-letniego chłopca. Na zalanych szosach wydarzyło się kilka wypadków samochodowych. W jednym z nich szofer samochodu i pasażer zostali ranni, a samochód doszczętnie rozbity.

Walki na dalekiej granicy Czerwoni budują fortyfikacje polowe

TOKJO. Dowództwo armii koreańskiej komunikuje:

W piątek około dziesięciu żołnierzy przekroczyło granicę sowiecko-mandżurską na południo - zachód od Szacaofen (dwa km. na północ od wzgórza Czankufeng). Żołnierze sowieccy rozpoczęli budowę umocnień polowych. Japońsko - mandżurskie patrole graniczne wyparły napastników, poczem wycofały się na okoliczne wzgórza, aby nie dawać powodów do dalszych powikłań.

W piątek w godzinach popołudniowych po nadejściu posiłków oddziały sowieckie natarły na patrole japońsko - mandżurskie, które atak odparły.

W zakończeniu komunikat stwierdza: „Japońsko - mandżurskie oddziały stoją obecnie naprzeciw oddziałów sowieckich“.

TOKJO. Agencja Domei stwierdza, że japońskie koła oficjalne oceniają poważnie nowe zajście graniczne, które wydarzyło się na granicy japońsko - mandżurskiej w ub. piątek.

Sztab armii japońskiej, stwierdza komunikat, wykazuje dużą cierpliwość i opanowanie wobec faktu okupacji wzgórza Czankufeng. Japończycy szukali sposobu pokojowego załatwienia sporu granicznego na tym odcinku na drodze rokowań dyplomatycznych z Sowietami. Najwidoczniej cierpliwość i opanowanie Japończyków władze sowieckie oceniły, jako słabość Japonii, skoro oddział sowiecki ponownie naruszył granicę z Mandżurją.

MOSKWA. Wydział prasowy ludowego komisariatu spraw zagranicznych podał dzisiaj późno wieczorem do wiadomości korespondentów następujący komunikat: „Dnia 29 b. m., o godz. 16-ej na północ od wzgórza koło jeziora Cha-

san, — co do którego, jak wiadomo, rząd japoński zgłosił niedawno nienzasadnione pretensje, — dwa oddziały japońsko-mandżurskie przekroczyły granicę sowiecką i usiłowały zająć wzgórze, znajdujące się w odległości dwóch kilometrów na północ od wzgórza

Straż pograniczna sowiecka wyparła te oddziały z terytorjum sowieckiego. Po obu stronach są zabici i ranni.

Natychmiast po otrzymaniu tych wiadomości w Moskwie, charge d'affaires ZSRR w Tokjo otrzymał polecenie złożenia rządowi japońskiemu zdecydowanego protestu przeciwko nowej prowokacji żołnierskiej japońsko-mandżurskiej i zażądania przykładowego ukarania winnych, oraz uprzedzenia rządu japońskiego, że rząd sowiecki składa nań całą odpowiedzialność za rezultaty tego rodzaju działań jego organów w Mandżurji“.

Komisariat Rządu zezwolił na obchód ludowy w Warszawie

Komisariat Rządu m. stoł. Warszawy udzielił swej zgody zasadniczej na urządzenie Święta Czynu Chłopskiego w Warszawie, dla powiatu warszawskiego.

Będzie to od kilku lat pierwsza większa uroczystość w Warszawie.

Szczegóły uroczystości zostaną dopiero ustalone, ponieważ w tym samym dniu odbywać się będzie w Warszawie Zlot Związku Młodej Polski oraz uroczystość Stronnictwa Narodowego.

„Przeгляд sił” Stron. Nar. w Poznaniu

Na dzień 15 sierpnia Stronnictwo Narodowe zwołało do Poznania zjazd okręgowy stronnictwa.

O Zjeździe tym w kołach Stronnictwa Narodowego mówią, że będzie to największe skupienie zorganizowanych oddziałów S. N. i „przeгляд sił“.

Niech spocznie w Łazienkach Nie wińmy ostatniego króla za wszystkie grzechy epoki

Sprawdzenie do Polski prochów Stanisława Augusta wywołało wielkie zainteresowanie w całym społeczeństwie.

Wyrazem tego jest list, nadesłany przez jednego z naszych Czytelników, na temat ostatniej wędrowki Stanisława Augusta.

Dla kwestji poruszonej przez p. Michała Kamińskiego, otwieramy szpalty naszego pisma.

„Nie oczekuje go Wawel, ani Warszawa“... Czytałem dzisiejszy „Kurjer Polski“ i artykuł o sprawadzeniu do Polski zwłok ostatniego króla z uczuciem dziwnego smutku. Jakże cicho, jak bezzwłownie powrócił oto do Ojczyzny ten, który ostatni nosił na swoich skroniach koronę Piastów! Odrodzona Polska nie upominała się dosyć stanowczo o jego zwłoki — przyjęła je dopiero wtedy, kiedy wyrzucono je poprostu z podziemi kościoła św. Katarzyny w Petersburgu. Jak z łaski, udzielono mu spoczynku w rodzinnym jego Wołczyńcu, nie otworzono na jego przyjęcie ani Wawelu, nie udzielono mu nawet skrawka ziemi w jego ukochanej Warszawie.

Czy słusznie? Czy całkiem sprawiedliwie?

Zapewne, wielkie były jego przewiny i wielkie grzechy wobec narodu. Był to człowiek słaby i mały, który nie dorósł do straszliwych obowiązków, jakie na niego nakładała chwila dziejowa i pod ich naporem ugiął się i zламаł. Czyż dużo jednak było w ówczesnej Polsce ludzi, którzy na jego miejscu odwróciliby umieli straszliwą katastrofę wiszącą nad Polską i przeciwstawić się aż trzem wrogim siłom, jakie na jej zębę czyhały? W ogólnem rozprzeżeniu ówczesnej epoki cały naród przypatrywał się bezsilnie temu, co się stać miało. Nie wińmyż jednego człowieka za grzechy całej epoki i za katastrofę, w której było coś z nieuchronnego fatum...

Ale Stanisław August miał nawet wobec surowego aeropagu historii swoje zasługi i to zasługi poważne. Znamy je przecież dobrze. Jego osobistą zasługą było dźwignięcie Polski z zupełnych mroków epoki saskiej; za jego osobistą sprawą rozkwitła wspaniale podczas jego panowania literatura, nauka, sztuka. To są rzeczy powszechnie znane, wielokrotnie omawiane przez historyków najrozmaitszych kierunków.

Niesplacony dług wdzięczności wobec Stanisława Augusta ma napewno stolica. Żaden król polski nie zrobił chyba tyle dla świetnego rozwoju i przyozdobienia ukochanej przez niego Warszawy, jak Stanisław August. Najwspanialszym wyrazem tego ukochania Warszawa są Łazienki — z których Warszawa jest tak do tej chwili dumna. Ile razy pokazujemy je cudzoziemcom, ile razy rozkoszujemy się ich cieniściami alejami, albo podziwiamy niezapomniany widok pałacu nad stawem — mimowoli zwraca się myśl ku ich nieszczęsnemu twórcy, tak bardzo rozmiłowanemu w swoim Ziele. Na zamku warszawskim w każdej niemal sali mać wpływ jego zapobiegliwości, jego znanstwa sztuki, jego wyczucia piękna. Cały szereg pałaców w samej Warszawie

i w jej okolicach wyrasta podczas jego panowania, pod jego osobistym wpływem... Za czasów Stanisława Augusta Warszawa z zaniedbanego brzydkiego miasta wyrasta na prawdziwą stolicę, mogącą się pochwalić własnym stylem, godną wielkiego narodu. Z jego puścizny korzysta przecież do tej chwili stolica Polski Odrodzonej.

Jeżeli więc nie należą do Wawelu szczątki tego nieszczęsnego króla — to należą one do jego ukochanej Warszawy i tu też, na ziemi warszawskiej spocząć powinny.

Gdzie? Stanisław August koronował się w katedrze warszawskiej — serce jego jednak najżywiej biło zawsze dla Łazienek i z niemi też na wieki związane zostało. W Łazienkach też spocząć on powinien na zawsze. Może gdzieś wśród cieniściami tego wspaniałego parku pod gałęziami rozłożystych kasztanów, które tak lubił... A może na

wyspie, wśród archaicznych dekoracji, na tle klasycystycznych pomników, tak wiernie wyrażających jego osobiste zamiłowania i gust epoki? Może gdzieś w pobliżu pałacu, w którym spędził tyle chwil szczęśliwych i tyle chwil upadku i nieszczęścia.

Nad wyborem tego miejsca zastanowić się powinna specjalna komisja — że jednak Stanisław August winien spocząć w Warszawie i że właśnie Łazienki stać się powinny miejscem jego ostatniego spoczynku, to napewno jest zgodne z odczuwaniem powszechnem i to napewno znajdzie oddźwięk w sercach Polaków dzisiejszych.

Po długiej tułaczce wśród obcych niechże ten nieszczęsny człowiek spocznie wśród swoich i niechże mu już na wieki szumią nad głową drzewa tych Łazienek, które tak bardzo ukochał.

Michał Kamiński
Warszawa, 30 lipca.

Uchodźcy z Austrii w Berezie za nielegalne przekroczenie granicy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prowadzi w dalszym ciągu akcję zwalczania napływu do Polski uciążliwych cudzoziemców — głównie z terenu b. Austrii — przez osadzenie ich w Miejscu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Akcja ta skierowana jest przeciw cudzoziemcom, którzy przybywają do Polski w drodze nielegalnej, bądź przybywszy legalnie nie opuszczają granic państwa polskiego w termi-

nie posiadanego zezwolenia, zamierzając osiedlić się w Polsce i obchodząc wszelkie wydane w tej mierze zarządzenia.

W wyniku tej akcji w ostatnich dniach osadzono m. in. w Miejscu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej przebywających w woj. krakowskim inż. Leona Klahra i Henryka Dawida, którzy przybyli do Polski w drodze nielegalnej z Wiednia.

Stosunki polsko-litewskie

w oświetleniu premiera Mironasa

ROWNO. Premier Mironas przyjął przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej i poinformował ich o aktualnych zagadnieniach litewskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Jako pierwsze, zostały wysunięte stosunki polsko-litewskie.

Premier Mironas, w odpowiedzi na zapytania oświadczył:

Odpowiadając w Sejmie 3 kwietnia na zapytania przedstawicieli narodu dotyczące wytycznych pracy rządu, wskazałem m. in., że Litwa uporządkowując stosunki swe z Polską postanowiła iść tą samą drogą co w stosunkach z innymi państwami, które współpracują lojalnie z Litwą wytworzyły odpowiednie warunki. Też zasady rząd trzyma się również obecnie.

W ciągu ostatnich 4 miesięcy, Litwa zawarła z Polską szereg umów, które dotyczą przedewszystkiem spraw komunikacji między obu krajami. Obecnie można powiedzieć, że zagadnienie komunikacji zostało już uporządkowane między obu państwami. W tych dniach, zostały rozpoczęte w Warszawie rokowania mierzące do zawarcia umowy handlowej. Z powodu potrzeby wyjaśnienia niektórych zagadnień podstawowych zostały one chwilowo przerwane.

Na pytanie, jak przedstawiają się obecnie stosunki państwa z Kościołem, premier odpowiadał:

Tymczasem nie zaszło nic nowego. Rząd doręczył Stolicy Aposto-

skiej projekt wyjaśnienia niektórych paragrafów konkordatu, jednak odpowiedź z Watykanu jeszcze nie nadeszła. W stosunkach wewnętrznych państwa i Kościoła nastąpiło odprężenie.

W dalszym ciągu poruszono sprawę sytuacji w kraju kłajpedzkim.

Premier zaznaczył, że ściśle wy-

pełnianie konwencji kłajpedzkiej obok ścisłego stosowania statutu kłajpedzkiego, jest jedną z podstawowych trosk rządu. Premier zapowiedział, że stan wojenny zostanie zniesiony po wydaniu ustaw mających na uwadze wzmoczenie obrony i ochrony państwa w czasie normalnym.

„Prywatna“ podróż lorda Runcimana

to cała delegacja—na koszt Foreign Office

LONDYN. Misja czeska lorda Runcimana, którą, zarówno premier Chamberlain, jak i lord Halifax określali, jako całkowicie prywatną i zupełnie niezależną od rządu brytyjskiego, rozrasta się w prawdziwą delegację.

Okazuje się, że lordowi Runcimanowi oprócz osobistej sekretarki i rzeczoznawcy Stopforda, towarzyszyć będą małżonka, lady Runciman, która jest bardzo aktywną działaczką polityczną w partii liberalnej i była przez pewien czas posłanką do Izby Gmin, były konserwatywny poseł do parlamentu Peto, który był też dawniej prywatnym sekretarzem lorda Runcimana, jako ministra handlu, wreszcie, co jest najcharakterystyczniejsze, naczelnik sekcji ekonomicznej Foreign Office, Ashton Gwatkin.

Zwłaszcza udział tego ostatniego wskazuje na bardzo ścisły związek

całej akcji lorda Runcimana z brytyjskim Foreign Office.

Ashton Gwatkin jest jednym z najlepszych znawców spraw gospodarczych Środkowej Europy. Zasia-

dał z ramienia W. Brytanii w komisji międzynarodowej, kontrolującej żeglugę na Dunaju i należy do międzynarodowej komisji, utworzonej niedawno w Londynie dla zbadania możliwości udzielenia pomocy gospodarczej państwom basenu dunajskiego. Lord Runciman odjedzie do Pragi już 2 sierpnia. Obydwaj rzeczoznawcy Gwatkin i Stopford odleżą do Pragi samolotem w poniedziałek, aby przygotować teren dla lorda Runcimana, jadącego kolejną wia Paryż — Strasburg — Norymburga. Wszystkie wydatki delegacji poniesie brytyjskie Foreign Office.

PRAGA. Szef sekcji gospodarczej Foreign Office Ashton Gwatkin, który, jak wiadomo, przybę-

Matury lepsze niż w latach ubiegłych

W zimie — dodatkowe egzaminy

Maturzyści, którzy nie złożyli egzaminu dojrzałości, zwykłego lub rozszerzonego w terminie wiosennym, zwracają się do władz oświatowych, o dopuszczenie do powtórne go egzaminu w jesieni b. r.

Min. W. R. i O. P. zawiadamia, że nie zorganizuje dla tych kandydatów egzaminu w okresie jesiennym.

Kandydaci, którzy nie złożyli zwykłego lub rozszerzonego egzaminu dojrzałości w terminie wiosennym, mogą egzamin ten powtórzyć najwazniejszym w terminie zimowym — styczeń — luty 1939 r.

Daty egzaminów podadzą zainteresowanym kuratorzy okręgów szkolnych.

Równocześnie ministerstwo wyjaśnia, że wbrew rozsiewanym pogłoskom tegoroczne egzaminy dojrzałości wypadły korzystniej niż w latach ubiegłych. Liczba wydanych świadectw dojrzałości przekracza liczbę świadectw wydanych w latach poprzednich, a ogólny procent kandydatów, którzy złożyli egzamin dorównuje stosunkowi procentowemu w latach ubiegłych, jakkolwiek w r. b. do egzaminów dojrzałości do puszczeni byli wszyscy uczniowie klasy 8-iej bez względu na postępy czynione w ciągu roku.

Samolot przepadł bez wieści...

MANILLA. Samolot 4-motorowy, należący do „Panamerican Airways”, który wystartował w sobotę z San Francisco i który po zatrzymaniu się w Guam znajdował się od 28 b. m. w drodze na wyspy Filipińskie, nie przybył do tej chwili na miejsce przeznaczenia.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 6 pasażerów i 9 ludzi załogi. Po wystartowaniu z Guam samolot skierował się bardziej na południe aby uniknąć burzy podzwrotnikowej.

W czwartek, o godz. 22-ej, samolot wysłał swój ostatni radiogram. Liczne samoloty i okręty wojenne wysłane zostały na poszukiwanie zaginionego samolotu.

WASZYNGTON. „Panamerican Airways” mają nadzieję odnalezienia zaginionego samolotu „Hawai Clipper”. Samolot ten posiada kilka tonów gumowych, którymi pasażerowie mogą się ratować w wypadku zatonięcia samolotu, jak również samolot zaopatrzone jest w większą ilość żywności, mogącej starczyć na kilkanaście dni.

Francuskie kontrtorpedowce w Gdyni

W pierwszej połowie sierpnia przybędą do Gdyni z wizytą 3 kontrtorpedowce francuskiej marynarki wojennej.

Załogę tych jednostek stanowią uczniowie szkoły morskiej.

W kilku słowach...

— Od kilkunastu godzin brak jest wiadomości o wodnosamolocie „Hawai Clipper”, należącym do Panamerican Airways Co. Samolot wystartował z wyspy Guam na Pacyfik do Manilli, zabierając 6 pasażerów i 9 ludzi załogi. Cała trasa przelotu wynosi 2500 km., w odległości 900 km. od Manilli kontakt radiowy z samolotem został przerwany.

— W miejscowości De Kooy na wyspie Texel (Holandia) wpadło 4-letnie dziecko do głębokiego stawu. Żeglujący w pobliżu 10-letni chłopiec, który dopiero co zdobył dyplom pływania, skończył do wod i wyratował tonące dziecko.

Londyn — Paryż — Berlin

Rozmowy na temat paktu lotniczego

PARYŻ. Stopniowo dopiero, nie związane pozornie z sobą podróże różnych osobistości z Niemiec, Anglii i Francji, zaczynają wiązać się w logiczny węzeł i dają obraz jakiejś ukrywanej przez pewien czas gry, prowadzonej przez te mocarstwa.

Dzisiaj jest już jasne, że wizyty adjutanta Hitlera kpt. Wiedemanna w Londynie, francuskiego generała le Rond w Berlinie, nie są wydarzeniami oderwanymi, tylko pozostają z sobą w związku. Dodać do

tego trzeba bliską już rewizytę szefa sztabu lotnictwa francuskiego w Niemczech, gen. Vuillemin.

Wydaje się dziś pewnym, że przedmiotem rozmów podczas tych wizyt były, względnie także będą zagadnienia, związane z lotnictwem, ściślej mówiąc zbrojenia lotnicze. Choćby o zawarcie jakiegoś paktu, któryby miał pohamować zbliżanie się wojny.

Wizyty te i rozmowy zdają się wskazywać na pewne uspokojenie w Europie. Fakt, że Anglija nie pro-

wadzi rozmów z Niemcami w odsobnieniu podkreśla dobitnie wartość przymierza angielsko-francuskiego.

Kpt. Wiedemann ma podobno wyjechać do Londynu przez Paryż, gdzie zatrzyma się kilka dni.

PARYŻ. Agencja Havasa w związku z obiegającymi od wczoraj rozmaitymi pogłoskami, stwierdza, że w kołach miarodajnych nie zastanawiano się bynajmniej nad możliwością wizyty kpt. Wiedemanna w Paryżu.

Skasowanie języka fińskiego w Karelii

wprowadzili go rzekomi „wrogowie narodu karelińskiego“

MOSKWA. Najwyższa rada republiki karelińskiej powzięła uchwałę o usunięciu języka fińskiego jako języka państwowego i stownie do tej uchwały wprowadzono odpowiednie zmiany w konstytucji republiki.

„Krasnaja Karelja” omawiając w

artykule wstępnym sesję najwyższej rady, a szczególnie jej uchwałę o usunięciu z życia państwowego języka fińskiego pisze, że język fiński został wprowadzony przez „wrogów narodu karelińskiego, burżuazyj-

nych nacjonalistów i trockistowsko-bucharinowskich bandytów”, w celu rozerwania braterskich węzłów narodu karelińskiego z wielkim narodem rosyjskim i oderwania Karelii od ZSRR.

Bestje z G. P. U.

mają nowe metody tortur

KEIJO (Korea). Niejaki Rudolf Liedke, członek sekcji zagranicznej G. P. U. we Władystoku, który niedawno przybył do Szanghaju z jednego z portów rosyjskich, uciekając przed krwawą „czystką”, opowiadał o nowych metodach tortur, stosowanych przez funkcjonariuszy G. P. U., celem zmuszenia osób podejrzanych o działalność kontrrewolucyjną do przyznania się.

Liedke twierdzi, że krwawa „czystka” obejmuje coraz szersze kręgi w sowieckich prowincjach nadmorskich i że wyżsi oficerowie czerwonej armii i rozmaici urzędnicy sowieccy na Dalekim Wschodzie są ciągle przenoszeni z jednego stanowiska na drugie. Dowódca pułku artylerji we Władystoku oraz członkowie sekcji politycznej GPU w tem miesiącu zostali aresztowani i rozstrzelani.

Liedke, który dodaje, że rzekomi

kontrrewolucjoniści zamykani są w specjalnych celach więziennych, wy pełnionych gorącym powietrzem. Gdy ofiary tych tortur tracą przytomność, przenosi się je do innych cel i poddaje zabiegom lekarskim,

celem ocucenia. Funkcjonariusze G. P. U. powtarzają te tortury dopóki ofiary ich nie podpiszą pisemnych zeznań, przygotowanych zgóry przez G. P. U.

Przemysł sowiecki w ruinie

Po „wrogach ludu” — nieudolne kierownictwo

MOSKWA. „Industria” twierdzą w artykule wstępnym, że plan wydobycia rudy żelaznej w Krzywym Rogu (Zagłębie to daje dwie trzecie całej produkcji rudy w Związku sowieckim), oraz rudy miedzianej na Uralu, nie jest wykonywane. Według planu Krzywý Róg winien dawać dziennie 60 tys. ton rudy, a daje 44 do 45 tys. ton rudy, wykonując plan zaledwie w wysokości 79 procent.

Kopalnie rudy miedzianej wykonują plan produkcji zaledwie w 76 procentach.

Podkreślić należy, że niskie wykonanie planu produkcji rudy, zdaniem dziennika, nie jest rezultatem machinacji, „wrogów ludu”, lecz wynikiem złego i nieumiejętne go kierownictwa.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na dyrektora trustu rudy

Lebiedia oraz na głównego inżyniera trustu Małachowa.

Lebiediew został mianowany dyrektorem trustu w maju r. b. po przeprowadzeniu czystki w tej instytucji i zapewnił komisarza Kaganowicza, że produkcję postawi na należytych poziomach.

„Industria” piszą, że dawno już nadszedł czas spiacenia tych zobowiązań.

Posel litewski u min. Kościalkowskiego

Minister Opieki Społecznej Kościalkowski przyjął wczoraj posła litewskiego min. Kazimierza Skirpę.

Minister Kościalkowski przyjął min. dr. Tytusa Komarnickiego, delegata rządu polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Legja honorowa dla bohatera nauki

PARYŻ. Na dzisiejszym posiedzeniu rada ministrów, na wniosek ministra lotnictwa powzięła uchwałę, nadającą poza zwykłymi odznaczeniami order Legji Honorowej młodemu inżynierowi Serruys, który przed dwoma dniami, przy wykonywaniu eksperymentów w jednym z laboratoriów lotniczych utracił wskutek wybuchu, obie ręce.

Inż. Serruys, który natychmiast po wypadku został operowany, ma się obecnie lepiej, i jest nadzieja, iż nie tylko nie utraci on życia, ale że nawet po powrocie do zdrowia, będzie mógł w przyszłości podjąć swe prace naukowe.

Polki prowadzą 3:0 w meczu tenisowym z Czeszkami

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar królowej Marji, Polska — Czechosłowacja, rozegrano grę podwójną.

Polki: Jadwiga i Zofia Jędrzejowskie pokonały parę czeską: Hein - Mueller — Sobotkova w trzech setach: 2:6, 6:3, 6:4.

Polska prowadzi 3:0 i ma mecz już wygrany.

Finałowy mecz o puchar Davisa

BERLIN. W piątek rozpoczął się tutaj mecz finałowy o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Jugosławiją. Pierwszy dzień zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Spotkanie Henkla z Puncecem przyniosło zwycięstwo Jugosławiainowi 6:1, 7:5, 6:3.

W drugim spotkaniu Metaxa po ciężkiej, wyczerpującej walce, pokonał Palladę 1:6, 6:4, 6:1, 3:6, 12:10. Walka trwała 2 i pół godz.

WYGODA W PODRÓŻY...

Wszędzie można podjąć pieniądze złożone na książeczkę oszczędnościową P K O, gdyż każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P K O

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE

Groźne memento dla wszystkich Decyzje poza i ponad prawem

Obniżka cen przedży jest zagadnieniem, którego konsekwencje wybiegają poza lokalne ramy bezpośrednio zainteresowanego przemysłu. Zagadnienie to ma znaczenie ogólne, zasadnicze. To, co dziś spotkało producenta przedży, jutro może spotkać każdego wytwórcę. Rolnika i kupca; rzemieślnika i przemysłowca; przedsiębiorcę dużego i małego; tego, który zarabia i tego, który traci. Każdy z dnia na dzień może się znaleźć pod obuchem zarządzenia obracającego w niwecz jego kalkulację, zamiary, nadzieje.

gólne, zasadnicze znaczenie obniżki cen przedży. Sięga ono jeszcze dalej: poza ramy przemysłu, który dziś jest bity i poza ramy życia gospodarczego, gdzie nikt nie może być pewny, czy jutro bity nie będzie. Obniżka cen zawiera w sobie groźne memento dla każdego obywatela.

wracając kalkulację przemysłu przedzalnicygo postawiono go nie wobec litery prawa, lecz wobec siły. Ona była tym argumentem, wobec którego stanęli przemysłowcy. W obliczu takiej argumentacji każdy obywatel musi bić na trwogę. W interesie własnym — bo zarządzenie, które dziś trafiło sąsiada, jutro uderzyć może w niego. I w interesie ogólnym — bo poszanowanie prawa jest podstawowym, najpierwszym warunkiem ogólnego dobra. Dlatego też podstawowym naj-

pierwszym obowiązkiem rządu jest stać na straży prawa. Na to rząd ma władzę i siłę, a nie na to, aby jej przeciw prawu używał. Zarządzenie w sprawie cen przedży stanowi odstępstwo od tych zasad. Przemysł przedzalnicygo znalazł się p o z a prawem, a zarządzenie administracyjne — p o n a d prawem. Obowiązkiem publicystycznym jest stwierdzenie tego faktu. Właśnie ze względu na jego niepokojącą wymowę. M. K.

Józef Piłsudski a masoneria Oświadczenie marszałka Walerego Sławka

Marszałek Walery Sławek, jako prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego poświęconego badaniu najnowszej historii Polski, ogłosił następującą komunikat:

W nr. 32 „Wiadomości Literackich” z dnia 31 lipca r. b. p. Władysław Baranowski w artykule p. t. „Piłsudski w Paryżu”, publikuje swoje wspomnienia z rozmów z Józefem Piłsudskim z lat 1920-21.

nieść państwu poważne korzyści.” — nie odpowiada istotnemu stosunkowi Józefa Piłsudskiego do tego zagadnienia i nie zgadza się z szeregiem innych relacji o niewątpliwie autentyczności.

Szeroką poglądów Józefa Piłsudskiego, przytoczanych przez autora artykułu, nie budzi wątpliwości, zgodne są z innymi relacjami z tego okresu. Natomiast streszczenie wypowiedzi Józefa Piłsudskiego o roli masonerii w Polsce, zawarte w ustępie: „Pragnął, aby odrodzone (wolnomularstwo) w Polsce niepodległej, nawiązało do tradycji historycznych i aby zdołało wśród pokrewnych organizacji na terenie światowym zdobyć szacunek i odegrać swoją rolę. Piłsudski uważał, że sprawa wolnomularstwa u nas ma znaczenie poważne i tak, jak w innych krajach o podobnej strukturze psychicznej i kulturalnej, znajduje głębsze podłoże dla swego istnienia. Sądził, że w życiu polskim, niedostatecznie zorganizowanym i zdyscyplinowanym, może odegrać ono cementującą funkcję i prz-

Wojewódzki Komitet F.O.N. w Krakowie postanowił zebrać milion zł. i wręczyć go w postaci złotych sztab Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako symboliczny dar z okazji dziesięciolecia Jego prezydentury z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej. Dotychczas wpłynęła bezpośrednio do Komitetu kwota 812.000 zł. Brakuje jeszcze 188.000 zł.

Agencja Antymasońska w pierwszym swoim biuletynie ogłosiła za masona p. Tadeusza Błażejewicza. Obecnie Katolicka Agencja Prasowa wyjaśnia, że p. Tadeusz Błażejewicz piastuje z nominacji J. Em. ks. kardynała Kakowskiego mandat prezesa Kat. Stow. Mężów arch. warszaw. i jest czolową postacią w ruchu Akcji Katolickiej całej Polski.

Jest to moment o znaczeniu zasadniczym. Albowiem gospodarstwo może się rozwijać tylko wtedy, gdy przedsiębiorca wierzy w lepszą przyszłość; a ten nastrój wiary, optymizmu może się uformować tylko na gruncie głębokiego przekonania, że rząd otaczać będzie rzetelną troską rozwój gospodarstwa i podstawowy warunek tego rozwoju, rentowność warsztatów pracy. Przecież, jak to słyszeliśmy w czasie debat parlamentarnych, ten właśnie moment psychologiczny ma być istotnym sojusznikiem programu pomocy rolnictwu. A jasną jest rzeczą, że naruszenie tego momentu w stosunku do jednej dziedziny gospodarstwa grozi generalnym zerwaniem tego sojuszu. Ale do tego nie ogranicza się o-

W świetle prasy

STARZY NIEMCY UCZĄ MŁODYCH

„I.K.C.” w artykule, omawiającym nowe niemieckie programy szkolne, pisze: „Na stronie 87 jest mowa o erze Wilhelma II (okres przedwojenny). Otóż w tym okresie historycznym — program poleca przerobić m. in. także tematy, jak przyrost ludności w Niemczech, „brak przestrzeni” (?), odpływ ludności do miast, wyludnienie ziem wschodnich i — o dziwo — napływ Polaków do tych ziem. Zdziwiony czytelnik Polak dowiaduje się z urzędowego programu historii, że z ziem wschodnich, należących wówczas do Niemiec, a więc Śląska, Wielkopolski i Pomorza, odpłynęli (!) Niemcy w okresie przedwojennym do miast, ich miejsca zaś zajęli napływowi Polacy.”

Tak starzy Niemcy uczą młodych. Niechaj te niemieckie chłopaki wiedzą, że chłopów, że ziemian polskich na Śląsku, w poznańskim, na Pomorzu nigdy nie było. To tylko wilhelmowski i bismarckowski urząd kolonizacyjny ich tam osadził, kiedy Niemcom spodobało się przeniesienie do miast.

ALE KIEDY?

W „Gazecie Polskiej” znajdujemy artykuł o potrzebach komunikacyjnych C.O.P., w którym czytamy: „Znaczenie gospodarczo-komunikacyjne, jakie będzie miała sieć kolejowa w C.O.P. po jej rozbudowaniu, uwydatnia się, gdy weźmiemy pod uwagę, że obecnie przeszło połowa przewozów kolejowych w Polsce skupiona jest wzdłuż tamion trójkąta Lwów — Warszawa — Śląsk, podczas gdy środek tego trójkąta wykożuje niedorozwój przewozów. Po przeprowadzeniu koniecznych inwestycji zmienią się dotychczasowe kierunki przewozowe, a Sandomierz stanie się jednym z największych i najbardziej ożywionych węzłów komunikacyjnych w Polsce.”

Ale kiedy? Kiedy? — O potrzebach komunikacyjnych sandomierszczyzny wiemy, nie natomiast nie wiemy, kiedy i co z opracowanych już programów zaczniesz realizować.

TYLE, CO KOSZT DOBREJ KURY

„Warszawski Dziennik Narodowy” donosi z Krakowa: „W Krakowie kilku młodych bezrobotnych rozrzucało w ostatnich dniach zielone ulotki, zatytułowane „Polacy — Narodowcy”, wydane przez Związek Młodej Polski — okręg krakowski. Ulotka zakończona jest kilkakrotnym powtarzaniem hasła — „Niech żyje rewolucja narodowa”. W „uwadze”, na końcu ulotki czytamy, że na uroczystość wręczenia daru Z.M.P. wyruszy „również Związek Młodej Polski z Krakowa. Koszty podróży i utrzymania dla członków — 3 zł.” (Mowa tu jest o dwudniowym pobytku w Warszawie i przyjeździe do niej). Ulotki i cytowanych ustępów nie komentujemy — pisze W.D.N. — Sama zaś „rewolucja narodowa” Z.M.P. — za 3 zł. kosztów podróży i pobytu w Warszawie też komentarzy nie wymaga.”

Ala my jednak spróbujemy to skomentować. Trzy złote? — Akurat tyle kosztuje sprządną kurę. Wystarczy więc sprzedać kurę i już każdy ma na koszy.

CICHO, SZA!

„Czas” donosi: „NAGRODA LITERACKA MIASTA KALISZA Rada Miejska m. Kalisza ustanowiła nagrodę literacką im. Adama Asnyka. Nagroda przyznawana będzie co roku, począwszy od 1938 r. Wysokość — tysiąc złotych. Nagrodę może otrzymać każdy autor polski, albo za całokształt swej działalności na polu literatury, albo też za jakiś pojedynczy utwór, ogłoszony drukiem. Pierwszeństwo jednak mają literaci, związani albo swem pochodzeniem, albo twórczością z Kaliszem.” Radzimy nie o tem nie mówić Kadenowi, bo zapisze się na listę urodzonych w Kaliszu.

Człowiek w rodzinie ludzkości Papież Pius XI potępia uroczyste rasizm

Ogłoszona niedawno na łamach „Giornale d'Italia” deklaracja profesorów włoskich o rasizmie, jako zasadniczej wytycznej faszystów, wywołała wiele ciekawych oddźwięków. Najciekawsza jednak i najbardziej wymowna jest reakcja Watykanu na to oświadczenie. Było już kilka wystąpień, które dawały do zrozumienia, że Stolica Apostolska zapatruje się ujemnie na nową politykę rasistowską we Włoszech zgodnie z zasadniczym stanowiskiem zajętem przez Kościół. Nazajutrz po ogłoszeniu tej deklaracji po wszystkich kościołach w Rzymie rozrzucono ulotkę, której aluzje do manifestu rasistowskiego były daleko wyraźniejsze i bardziej stanowcze: „Kościół pragnie, aby wierni byli wiernie informowani o nowym gatunku bałwochwalstwa, który grozi ściąganiem Europy chrześcijańskiej do kresu apostazji i barbarzyństwa. Dla chrześcijan człowiek ma wartość nie dlatego, że jest wysokiego wzrostu, lub blondym, silnym lub pięknym, ale przede wszystkim dlatego, że ma duszę szlachetną. Nowa religia krwi zasieje jedynie

ziarną nienawiści, wojny i przesładowań”. Dnia 24 lipca przyjmując w Castelgandolfo na audjencji alumnów Kolegium Propagandy Ojciec Święty Pius XI zabrał głos i wygłosił przemówienie, którego tekst ogłosił organ urzędowy „Osservatore Romano” i katolickie pismo włoskie „Avvenire d'Italia” dopiero w dniu 29 lipca. W skrócie telegraficznym, zakomunikowanym przez Katolicką Agencję Prasową przemówienie to „ponownie poświęcone sprawie rasizmu i wybujałego nacjonalizmu” brzmiało: „Nader często zabiera się głos w tych sprawach — mówił Ojciec Święty — wygłasza się przy tej okazji wiele błędów, dyskutuje się o rzeczach, które zna się tylko powierzchownie i ze słyszania. Określenie „katolicki” — znaczy powszechny, uniwersalny, a więc nie rasistowski, nie nacjonalistyczny w separatystycznym rozumieniu tych określeń. Na tej prawdzie musi się oprzeć czyn katolicki — Akcja Katolicka. Akcja katolicka to życie katolickie i dlatego jest żrenicą oka Ojca św. Myśleć po katolicku, znaczy myśleć nie po rasistowsku, nie nacjonalistycznie, nie separatystycznie, bo katolicyzm nikogo nie chce odseparowywać w rodzinie ludzkości. Kto twierdzi, że ta tylko

między Akcją Katolicką, a partią faszystowską istnieje niepokonana doktrynalna różnica poglądów, pozostaje w niemądrym błędzie, bowiem Akcja Katolicka to życie katolickie i jako takie nie może być traktowana oddzielnie od Kościoła. Zapomina się, że cały rodzaj ludzki jest jedną wielką uniwersalną rasą ludzką. Rodzaj ludzki, bo określenie „rasa” używacby raczej należało dla gatunków zwierząt, podczas gdy ludziom bardziej przystoi nazwa „rodzaju ludzkiego”. Rodzaj ludzki jest zatem jedną uniwersalną rasą, aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że w tej rasie uniwersalnej jest miejsce na tyle rozlicznych jej odmian i tyle narodowości, jeszcze bardziej rozczłonkowanych. Należałoby tylko zapytać, czemu Italia w nieszczęsnym naśladownictwie poczuła potrzebę pójścia śladem Germanji? Dawni Italczycy piękniejszych i sympatyczniejszych używali słów: gens italica, stirps Japheta (ród italski z korzenia Jafeta zrodzony), określenia bardziej cywilizowanego i mniej barbarzyńskiego. Prócztem jest — mówił dalej Papież — podstępne udławianie godzenia w Akcję Katolicką i nie dotykania przez to Kościoła. Jest to rzecz niemożliwa. Kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Kościół, godzi bowiem w życie katolickie. Kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Papieża, a Papież mówi: Strzeżcie się! Dla waszego dobra radzę wam nie godzić w Akcję Katolicką, bo kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Ojca, a kto godzi w Ojca — umrze. Jest to prawda, którą stwierdzają dzieje.”

Dalej zwraca Ojciec św. uwagę słuchaczy, że w Kolegium Propagandy, gdzie studują studenci 37 narodów, Kościół praktycznie stosuje zasadę swego uniwersalizmu. Wszyscy są dziećmi jednej i tej samej matki, wszyscy są jednako drodzy, wszyscy zasiadają przy jednym stole tej samej Prawdy i tego samego Dobra. Kolegium Propagandy jest miejscem, gdzie istotnie uprawia się prawdziwą, sprawiedliwą i zdrową rasizm, rasizm odpowiadający godności ludzkiej i jej rzeczywistej treści. Rzeczywista treść ludzkości jest być ludźmi, a nie dziećmi zwierzątami. Jej godnością — być jedną wielką rodziną. Kościół wskazuje, że posiada swój własny, prawdziwie zdrowy rasizm, dostojny rasizm ludzi pojedynczych, którzy w wielkiej swej zbiorowości wszyscy są przedmiotem tej samej miłości matczynej, wszyscy powołani do tego samego światła Prawdy, Dobra i Miłosierdzia, wszyscy wezwani, aby każdy z nich we własnym kraju, własnym narodzie, własnej rasie, był głosicielem nauki wielkiej, nauki która nade wszystko jest ludzką i chrześcijańską. Prasa faszystowska włoska przemilczała przemówienie Papieża. Jest ono brzemienne w następstwa, ponieważ pierwszy bowiem od czasu traktatu Laterańskiego w sposób uroczysty Stolica Apostolska stwierdziła rozbieżność Watykanu z polityką faszystowską.



„Byliśmy nieprzygotowani do wolności”...

Przeciwnik polityczny ks. Hlinki o zagadnieniu słowackim

Praga, w lipcu

Przed południem tego dnia miałem jeszcze wywiady w Užhorodzie, oddalonym o kilkaset kilometrów od Pragi, z gubernatorem Hrabarem i innymi działaczami Podkarpaciej Rusi, poobiedzie, przenieśli się na skrzydłach stalowego ptaka, aby zdążyć na wyznaczoną 6 godzinę, siedziałem w gabinecie ministra sprawiedliwości dr. Ivana Déreya, znajdującym się w dawnym gmachu korpusu kadetów, w którym dziś mieści się ministerstwo sprawiedliwości i trybunał.

Minister Dérey posiada ujmujący i naturalny sposób bycia, mówi przykrykująco z widocznym akcentem żalu.

Nic dziwnego, bo temat rozmowy dla Słowaka jest przykry, poruszamy bowiem sprawę jego ojczyzny.

Posłuchajmy, co mówi o Słowacji przeciwnik myśli politycznej ks. Hlinki, Sidora i wszystkich autonomistów.

Dwa światopoglądy

— Problem słowacki, rozpoczyna min. Dérey, jest bardzo skomplikowany. Słowacy są rozdzieleni na oboz „autonomistów“ ks. Hlinki i na t. zw. „centralistów“ (choć nie jestem). My, czeskosłowackiej orientacji, stoimy na stanowisku, że Słowacja w całości i z prawami może się utrzymać tylko w państwowej łączności z Czechosłowacją.

Autonomiści twierdzą, że są za czeskosłowackim państwem, ale nie za narodem, bowiem Słowacy muszą bronić swojej odrębności. Boją się zcałenia i zczechizowania! W przeciwieństwie do nich my mówimy, że czeskosłowacka myśl narodowa nie oznacza zniknięcia Słowaków, czego dowodem jest ostatnie 20-letnie i olbrzymi nasz postęp, tak kulturalny, jak i gospodarczy. Zresztą spór nie na tem polega i aby go zrozumieć, trzeba zwrócić się do historii, gdyż nie możemy się od niej oderwać.

Pod panowaniem węgierskim

Położenie nasze pod panowaniem węgierskim było gorsze od losu Po-

laków w zaborze niemieckim. Wy, mając dojrzałą myśl polityczną i wiekową tradycję niepodległego państwa, broniliście się — my ulegaliśmy coraz bardziej.

Nie mieliśmy szkół, a ja sam, od początków swojej nauki, uczęszczałem do węgierskiej szkoły ludowej.

Państwowy system węgierski polegał na wynarodowianiu, nie tylko nas, ale nawet Niemców. Polityka

węgierska myślała, że się to uda, ale ludowych mas słowackości nie pozabawiono, jedynie inteligencję, zależną od rządu.

Mieszkańskie szkoły również mądziaryzowały półinteligencję — kupców, rzemieślników, drobną biurokrację.

Kler był nie tylko politycznie mądziarskiej orientacji, ale też i przeciw wszystkiemu, co było słowackie. Renegacka inteligencja była

jeszcze bardziej agresywną w mądziaryzowaniu.

Cały ten stan był dla nas prawie, że naturalnym i mam wrażenie, iż wielki odkrywca Słowacji dla Europy — Scotus Viator (R.W. Seton-Watson) obliczał 30 lat temu trochę zbyt optymistycznie nas Słowaków na tysiące.

Mój ojciec był silną indywidualnością, dlatego ja zostałem Słowakiem.

Straceni i nawróceni

Wszystko to trwało od wielu, wielu lat, ale raptownie proces mądziaryzowania zatrzymał się — był to moment przewrotu, koniec wojny światowej.

Jakie stanowisko zajęli ci, którzy byli „Węgrami“?

Istniały dwa rodzaje t. zw. byłych „Mądziaronów“. Pierwsi, to ci, którzy ratowali się tylko, gdyż pragnęli żyć, a po latach zapominali o Słowacji i jej kulturze. U nich poczucie słowackości istniało tylko przygluszone, to też kiedy okazało

się, że t. zw. „panslawiści“, wrogowie państwa węgierskiego, mieli rację, kiedy powstała Czechosłowacja, wrócili oni do narodu słowackiego i są bezwzględnie lojalnymi. Do drugiej kategorii należą głębiej mądziaryzowani, którzy choć podali się z początku za Słowaków, nie wierzyli w stałość Czechosłowacji i służyli dalej polityce węgierskiej. Pewna też kategoria zna mądziaryzowanych duchowo Słowaków przyłączyła się do autonomistów, wychodząc z założenia, że skoro nie

W obozie ks. Hlinki

ka, a obecnie młody fanatyk słowacki — Sidor.

Wreszcie do autonomistów należy część młodzieży, nie znającej przeszłości, a widzącej w bardziej przygotowanych Czechach rywali.

Jesteśmy bezsprzecznie w tyle za Czechami — ekonomicznie, organizacyjnie i kulturalnie. Czesi byli w

lepszych warunkach, posiadali szkoły i prawa. Trzeba jednak przyznać, że od czasów węgierskich zrobiliśmy ogromny postęp, młodzi jednak, widząc przodowanie Czechów, sądzą, iż jest to celowa polityka.

Antyczna tendencja pochodzi stąd, że wini się Czechów, a nie dawną politykę węgierską.

W łodzi z lwich skór

przez burzliwą cieśninę Beringa

Z Kotzebue na Alasce donoszą, że znany uczonej i podróżnik, jezuita ks. Bernard Hubbard przybył tam, dokonawszy niesłychanie śmiałego przejazdu przez cieśninę Beringa w łodzi, zbudowanej ze skór lwów morskich.

Cieśnina jest w tem miejscu 400 km. szeroka. Ojciec Hubbard tę ryzykowną podróż przez wody zawsze

burzliwe odbył w towarzystwie dwóch amerykańskich studentów uniwersytetu i sześciu Eskimosów.

LECZNICA D-RA MED.
Marcelego Dobrzyńskiego
NOWY ŚWIAT 62. Od 8-jej r. do 8-jej w.
Weneryczne. Płciowe. Skórne, Rentgen.

Celem wyprawy tej było udowodnienie, że w czasach przedhistorycznych ludzie mogli w podobnych łodziach przepłynąć z Azji do Ameryki, oraz potwierdzenie teorii o pochodzeniu Eskimosów i Indian od żółtej rasy azjatyckiej, która to teoria ostatnimi czasy podawana była przez uczonych w wątpliwość.

MARJAN MALKOWSKI

36

Maska profesora Brandla

P O W I E Ś Ć

— Obie były pannami, kiedy poznały się z profesorem. — Weronika skrzyżowała ręce na piersi — wiem to wszystko od kucharki profesora, co była przedemną, mnie przyjęli dopiero później, po ślubie, z początku za młodszą, a później już do wszystkiego. One mieszkały pod Warszawą i prowadziły pensjonat, gdzie, to już nie pamiętam i tam się poznały. Padułowa była starsza i strasznie na profesora leciała ale on wolał młodszą i ładniejszą. Ale z początku obie do teatru zapraszały i na wycieczki samochodem wozili... potem się z moją panią ożenił a druga za tego Padułę z Łodzi wyszła ale jak od trzech lat owdowiała...

— Więc na wycieczki samochodowe jeździli — przerwała jej szybko Brunicka. — A... profesor miał zapewne własny samochód...

— A jakże, to już ja nawet pamiętam, bo przy mnie miał go jeszcze, ładny, duży wóz na czerwono pomalowany, bo pani miała kostium czerwony do niego, ale od czasu tego wypadku na szosie... profesor auto sprzedał i powiedział, że nigdy więcej samochodem nie pojedzie,

nawet taksówką nie jeździ, tylko zawsze dorożką.

— Cóż to był za wypadek?

— Albo ja wiem, coś tam się stało na drodze... tyle, że się wystraszyli.

— Profesor sam prowadził?

— E, nie... pani trochę kierowała ale i tak bez szofera nie jeździli nigdy...

Urwała nagle i nadłuchiwać zaczęła.

— Ktoś idzie — mruknęła — słyszałam skrzyp drzwi wejściowych.

W tej chwili ostro zadzwieczał dzwonek.

— Pójdę otworzyć — Weronika zwróciła się ku drzwiom od mieszkania, a pani niech lepiej idzie na górę.

Brunicka, choć bez zapalu, posłuchała rady Weroniki. Wchodząc do gabinetu profesora usłyszała z dołu ostry, władczy głos kobiety pytający o coś służącą. — Więc nie wiesz kiedy wróci? — Elżbietka zatrzymała się na progu, by lepiej słyszeć. — W takim razie — ciągnął dalej głos — pójdę na górę, zostawię do niego kilka słów... Ni-

nie chcę papieru, wszystko napewno znajdzie w gabinecie.

Jakieś kroki usłyszała na schodach Elżbietka, usiadła więc śpiesznie przy swoim stoliku i zaczęła przeglądać miesięczniki naukowe, z których miała robić dla profesora wyciągi. Kroki były coraz bliższe, ościężała lecz stanowcze. Powiało mocną, przenikliwą perfumą. Brunicka podniosła głowę.

Kobieta, która weszła do pokoju była wysoka i zgrabna choć nie chuda. Miała coś imponującego w całej swej postaci, w podniesieniu głowy, w spojrzeniu błękitnych, jakby nieco spłowiałych źrenic. Twarz jej wydała się Brunickiej znajoma. Była niewątpliwie przystojną, choć już niemłoda; ościężała powieki, opuszczone kąci ust i żółtawe; mimo płu dru cienie na skroniach cechowały jej twarz znużeniem. Szła prosto do biurka. W połowie drogi jednak zatrzymała się: spostrzegła siedzącą przy stoliku dziewczynę.

— Kto pani jest? — spytała ostro.

— Jestem sekretarką profesora Brandla — odparła nie ruszając się z miejsca Brunicka — a pani? Przybyła zlekceważyła to pytanie,

podeszła do Brunickiej i pochyliła się ku niej opierając na stoliku dwie silne, starannie utrzymane ręce.

— Odkąd to August trzyma u siebie młode sekretarki?

— Jestem tu od śmierci profesorkowej — rzekła chłodno Elżbietka.

Kobieta cofnęła się o krok i objęła bystrem spojrzeniem Brunicką.

— Taka młoda to pani już nie jest... i znowu nie taka ładna.

Odwrociła się i szybko ku drzwiom podeszła. Otworzyła je i wyjrzała na schody.

— Idź do kuchni Weroniko! — zawołała rozkazująco. — Przyjdiesz, gdy będę wychodziła. Zamknęła drzwi, przysunęła sobie krzesło i siadła naprzeciwko Brunickiej. Przez chwilę patrzyły na siebie w milczeniu. Ludwika Padułowa miała włosy ciemne o miedzianym połysku, wypływające w sztucznych farbach z pod czarnego kapelusza. Była ubrana czarno i tylko płaski kwiat przypięty do kłapy żakiety połyskiwał lśniąco, jaskrawą bielą.

— Proszę mnie posłuchać: — rzekła wreszcie Padułowa. — Wiem, czego pani szuka w tym domu i, uprzedzam panią, że zawiedzie się pani najzupełniej.

— Pani się myli, nie rozumiem pani — zaczęła Brunicka.

— Proszę nie udawać, rozumie pani aż nadto... Szkoda marnować czasu, niech mi pani wierzy... Nie radzę wtrącać się do nie swoich spraw. To się nigdy nie opłaci ta-

zarzuty słowackiej młodzieży potwierdzone są i umacniane przez fanatyków i dawnych „mądziaronów“.

Od narodowej nocy do wolności

Nie ulega wątpliwości, że i państwo czeskosłowackie popeliło w sprawie słowackiej wiele błędów, ale trzeba wziąć pod uwagę jego raptowne powstanie, bez przygotowania, a nawet stare państwa nie są bez błędów.

Musimy stać razem, inaczej upadniemy.

Nie chcemy opuścić słowackości, odwrotnie, chcemy ją utrzymać. Nie byliśmy przygotowani do wolności w tym stopniu, jak Polacy i Czesi, gdyż u nas nastąpił skok od prawie całkowitej narodowej śmierci do pełnej wolności, nie więc dziwnego, że byliśmy nieprzytomni, jak dziecko, obudzone raptownie z mroźnego snu. Jest to jednak stan przejściowy. Już ostatnie głosowanie wykazało, że partje czeskosłowackiej orientacji znacznie górują pod względem ilości głosów nad „Stronnictwem Ludowym“.

Jeśli chodzi o projekt „hlinkowców“, kontynuuje min. Dérey, to nie jest on dążeniem do autonomii, ale do dualizmu, i przyjęty być nie może. Był to projekt doktrynerski, bez myśli o potrzebach Słowacji. Oczekiwać trzeba natomiast reformy w sensie decentralizacji.

Rola historyczna Polski

Pan minister Dérey kończy swój wyczerpujący wywiad o sprawie słowackiej i dorzuca jeszcze kilka zdań o Polsce, którą uważa „za podporę mniejszych państw środkowej Europy, za centrum“. Sądzi też, że historyczna rola Polski, przykładem której była Odsiecz Wiedeńska i ratowanie Europy od nawały tureckiej, powinna być w dalszym ciągu spełniana.

Pamięć o tej roli będzie gwarantem wielkości Polski.

Ciemniało już, kiedy, otrzymawszy od pana ministra Déreya książkę jego o problemie słowackim, opuściłem ministerstwo sprawiedliwości. Jerzy Przywieczerski

kim niedoświadczonym osóbkom, jak pani...

— Sądzę, że pani jest w błędzie co do mnie! — przerwała jej ostro Brunicka.

— Jak pani chce... Chciałam zaproponować pani układ, który byłby napewno dla pani z większą korzyścią, ale jeśli pani upiera się przy tem by mnie nie rozumieć... Powstała. — Sama sobie dam radę. Zresztą, nie łatwo jest z mną walczyć!... Przekona się pani! — dokończyła z pogróżką w głosie. Brunicka w odpowiedzi wzruszyła ramionami.

Czarno ubrana kobieta namyślała się jeszcze chwilę, poczem zwołna podeszła do drzwi i nie oglądając się już na Brunicką, opuściła pokój.

Elżbietka słyszała jeszcze ostro, donośny głos tej kobiety rozmawiającej ze służącą, a potem silne trzasknięcie drzwi. Przeklekała kilka minut, weszła na dół by odszukać Weronikę i wydobyć od niej trochę szczegółów o Padułowej; by zorientować się co do celu tej osobliwej na nią napaści. Sprawa szofera i samochodu prof. Brandla wydała jej się teraz mało ważna wobec pojawienia się tej nowej postaci... Małoż to było bezrobotnych szoferów i czyż konieczne ów biedny Michał Kółko miałby być wpłatany w tę sprawę? Pani Padułowa, a to zupełnie co innego...

[d. c. n.]

Król, który z Warszawy zrobił stolicę

Niespożyte zasługi Stanisława Augusta dla kultury polskiej

Podając na innym miejscu list, którego autor występuje z projektem przeniesienia zwłok Stanisława Augusta do Warszawy, tu przypomnieć pragniemy, co nieszczyśliwy król uczynił dla naszej stolicy.

Działalność króla Stanisława Augusta na terenie Warszawy zapisana jest trwałymi i złotymi zgłoskami. Nikt bardziej niż on nie zasłużył na to, aby spoczął na wieki na ziemi warszawskiej.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, iż Warszawa jest stolicą względnie nową i dosyć późno zaczęła stroić się w blaski stolicy wielkiego państwa. Dopiero przecież pierwszy Szwed na tronie polskim, Zygmunt III przeniósł stolicę Polski z Jagiellońskiego Krakowa do Warszawy i dopiero od tego czasu rozpoczyna się jej szybka przebudowa, z miasta o wybitnie regionalnym charakterze mazowieckim na stolicę Polski. Położona w samym niemal środku Polski, ma też Warszawa wszelkie dane na to, aby osiągnąć prędko ten poziom, jaki mieć powinna.

Cóż, kiedyż czas, w których się to dzieje, niespokojne są i krwawe, nie sprzyjające w Polsce rozwojowi wielkich miast. Tenże sam Szwed na tronie Polski, który Warszawę uczynił stolicą, sprowadził na nią pośrednio w dziesiątki lat potem na jazyd szwedzkie, zniszczenia i pożogę wojenną. Sobieski zrobił bardzo dużo dla rozwoju Warszawy — później jednak mroki epoki saskiej przekreśliły ten, zdawałoby się, trwały dorobek.

Potem dopiero przyszło stanisławowskie odrodzenie.

Odrodzenie w pełnym tego słowa znaczeniu. Król esteta, niepospolity i subtelny znawca sztuki, czuwa sam nad rozwojem ukochanej stolicy. Znakomito to był konserwator dzieł sztuki, niecodzienny twórca nowych. Zachowały się przecież własną ręką Poniatowskiego kreślone plany regulacyjne dzielnic południowej, ronda Zbawiciela, dzisiejszego Placu Unji Lubelskiej i inne jeszcze nieukończzone i nigdy niezrealizowane.

Plany ukochanych Łazienek — z których dumna jest dzisiaj cała Polska — były wielokrotnie przerabiane i poprawiane przez króla. Król sam pilnował przebudowy zamku i wyżywał się cały w tej pięknej pracy. Na dwór swój warszawski sprowadzał malarzy, rzeźbiarzy, architektów z całej niemal Europy. Biacciarelli, Pinck zbudował pałac Łazienkowski i zamek, kształcą pierwsze właściwie pokolenie artystów polskich.

Stanisław August, niezmordowany w swej pracy nad podniesieniem poziomu kultury artystycznej w Polsce — zakłada w Belwederze fabrykę majoli, skąd na cały świat rozchodzą się słynne jej wazy, talerze, kielichy, stanowiące dzisiaj niesłychanie cenne okazy wszystkich muzeów świata.

Aleksander Janowski, jeden z najlepszych znawców dzieł Warszawy, pisze w swej pięknej książce o Warszawie:

„Stanisław August, artysta i uczyony, a szczerze po swojemu miłujący kraj i również szczerze pragnący jego dobra, winien otrzymać należną rehabilitację przede wszystkim ze strony artystów, uczonych, historyków sztuki, a także i ze strony samego miasta, które mu niezmiernie dużo zawdzięcza.”

A drugi, najwybitniejszy bodaj znawca epoki stanisławowskiej prof. Władysław Tatarkiewicz dodaje:

„Ostatni raz (w dziejach) monarcha rozłożył opiekę nad sprawami artystycznymi całego państwa, całkowicie zapomniał nad jego smakiem, pokierował generacją artystów... Ze śmiercią Stanisława Augusta zaginęła sztuka polska.”

Zasługą Stanisława Augusta jest nie tylko to, iż otaczał on osobistą pieczę stolicę. Nad Warszawą i innymi miastami Rzeczypospolitej czuwała powołana przez niego Komisja Boni Ordinis, która doprowadza do porządku zaniedbane życie miast, kasuje jurydyki, porządkuje finanse miejskie, upraszcza sądownictwo, wprowadza urządzenia sanitarne. To też Warszawa, miasto liczące w drugiej połowie XVIII w. 60.000 ludności, 80 pałaców, imponowało nawet cudzoziemcom.

A jeden z ówczesnych pamiętnikarzy pisze o Warszawie, że w żadnym mieście europejskim nie ujrzyz tylu powozów w ruchu, co w Warszawie, naliczysz ich tu więcej w ciągu jednego dnia, niż w Berlinie w cztery tygodnie.”

Ta wspaniała rozwijająca się Warszawa, bogata, zasobna, wierzą-

ca w swoje siły, gdzie, jak znowu pisze obcy pamiętnikarz — podróżnik „nikt tu wzroku nie spuszcza na ziemię, każdy z miną wesołą, ubrany jakby na niedzielę” — staje się pod panowaniem Stanisława Augusta ośrodkiem kulturalnym i politycznym całego kraju. Dopiero od jego panowania do głosu i do świadomości narodowej dochodzi miłośnictwo warszawskie, które po rozbiorach przejąć na siebie miało lwią część obowiązku utrzymania ducha narodowego. Tutaj rozkwita wspaniała literatura i nauka — wszystko pod osobistym patronatem króla, skupiającego na swym dworze nie tylko artystów, ale i uczonych — w czasie sejmów wielkiego kształci się i dojrzewa myśl polityczna.

Gdyby rozbiory spadły na Polskę

przed panowaniem Stanisława Augusta, podczas hańbiących mroków epoki saskiej, kto wie, czy pokolenia urodzone już w niewoli, umiałyby w głębi swych serc nawiązać gorącą nie tęsknoty za utraconą wolnością. Dzięki Stanisławowi Augustowi, dzięki przedewszystkiem przez niego rozbudzonej stolicy, która w ostatnich bojach o wolność odegrała zaszczytną, choć tragiczną rolę — pokolenie, wchodzące w niewolę, uносиło jednak ze sobą świadomość utraconej wolności i głębokie poczucie obowiązku, iż ta wolność odzyskana być musi. Przewodowała w tem Warszawa, na której terenie wybuchły w ciągu XIX w. wszystkie powstania, Warszawa, dopiero przez Stanisława Augusta uczyniona miastem wielkim i wspaniałym — prawdziwą stolicą Polski.

Pałac Marmurowy i Kościół Św. Katarzyny

Półtorawiekowy dom spoczynku tragicznego króla

Zwiedzającym wspaniały kościół św. Katarzyny na Newskim Prospekcie w Petersburgu, zakrystyan pokazywał zazwyczaj płytę grobową w prawym węgle nawy, tuż naprost wnęki, mieszczącej jeden z bocznych ołtarzy.

Była ułożona na równym poziomie z płytami posadzki — ciężka, wielka, marmurowa i, pomimo deptania od stulecia zgóra, miała bardzo wyraźny, zupełnie czytelny, głęboko wyżłobiony napis, który głosił:

„Stanislaus Augustus, Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Insigne Documentum Utriusque Fortunae Prosperam Sapienter Diversam Fortiter Tuli, Obiit Petropoli Cal. Febr. MDCCXCVIII, Natus Annos LXVI.
Paulus I Autocrator Et Imperator Totius Russiae, Amico Et Hospiti Posuit.”

(Stanisław August, Król Polski, Wielki Książę Litewski, Wznieślenie Świadczenie Obojga Losu, który i w powodzeniu i w zmniejszeniu mądrze i mężnie znośił, zmarł w Petersburgu w Kalendarz lutowy 1798 r. w wieku lat 66. Paweł I Samodzierża i Cesarz Wszech Rosji Przyjacielowi i Gościowi wznosił.)

Gościowi! Te słowa były doprawdy wzruszające. Ten tyran i samowładca, a jednocześnie romantyk, samozwańczy wielki mistrz Zakonu Maltańskiego i głowa kościoła ortodoksyjnego, okrutnik i szaleniec, a zarazem marzyciel, miał takie rycerskie gesty. Szczególniej, kiedy chodziło o... ofiary przewrotnej i nie liczącej się z żadnymi względami polityki jego matki — carycy Katarzyny.

To on przecież, dorwawszy się do władzy, po śmierci tej, wychwalanej pod niebiosa przez Woltera „Semiramidy Północy”, zaprosił nieszczyśliwego, zdetronizowanego króla polskiego do Petersburga i wspaniałomyślnym gestem oddał mu na rezydencję jeden z najpiękniejszych pałaców cesarskich — Pałac Marmurowy.

Tutaj też, w tej wspaniałej siedzibie, o bezkresnej amfiladzie urządzonych z najwyższym przepychem komnat, osiadł wreszcie tragiczny wygnaniec, po długiej tułaczce, po dwuletnim prawie pobycie w Grodnie, gdzie traktowano go jak najgorzej, jak najpogardliwiej.

Tu z wielkich okien, o lustrzanych szybach, widział, z jednej strony szeroko rozlaną Newę, z drugiej zakreślony z barbarzyńskim rozmachem plac rewii, zwany *Polem Marsowem*. Opodal zielenił się carski Ogród Letni. Jeśli tam zażywał przechadzki, to niejedną szczegół mógł mu przypomnieć ukochaną Warszawę. Tam przecież, w zielonych wnękach, wystrzyżonych dłońmi umiejętnych ogrodników, białymi posągi zru-

bowane i wywiezione ze zdobytej stolicy przez chciwą Katarzynę. A naprzeciwko, po drugiej stronie Marsowego Pola było jeszcze coś co mogło królowi przypomnieć daleką, podzieloną przez wrogów Ojczyznę. Tam przecież widniały smukłe kolumny niewielkiego pałacyku, który jeszcze niedawno, jeszcze parę lat temu zaledwie, był siedzibą ostatniej ambasady — ostatniego „wielkiego poselstwa” dawnej Rzeczypospolitej.

Tu, w Pałacu Marmurowym, tragiczny wygnaniec spędził ostatnie dwa lata swego życia. Tu dręczył się zgrzyotami i ciąglem rozpamiętywaniem swej królewskiej przeszłości. Tu pisał swe „Pamiętniki”, które, ukryte z rozkazu rządu cesarskiego, a obecnie wydane, odsłaniają

nam wiele szczegółów panowania Stanisława Augusta i w bardzo dużym stopniu są wytłumaczeniem jego posunięć politycznych. Tu także dokonał życia.

Stało się to niemal nagle. Król wprawdzie chorował, był osłabiony, zestarzał się bardzo w ciągu dwóch lat swego pobytu nad Newą. Mimo to jego otoczenie nie spodziewało się tak rychłego końca. Wierny kamerdyner, który, jak zwykle, rano wszedł do sypialni, przekonał się z przerażeniem, że król nie żyje.

W kilka dni później żałobny rydwan, wśród honorów należnych królowi, których i w tej ostatniej chwili nie poskąpił swemu „gościowi” car Paweł, zawiózł do kościoła św. Katarzyny jego zwłoki.

J. M. T.

Słynne organy w Reims

po rekonstrukcji znowu w katedrze

Z okazji niedawnego poświęcenia i otwarcia katedry w Reims, zamieszcza obecnie prasa francuska opis słynnych organów, największych na świecie.

Organy te zostały skonstruowane zupełnie na wzór dawnych organów, pochodzących z XVII w. Podczas wojny zabezpieczono te słynne organy worami z piaskiem, ale po roku 1918 okazało się, że siła niemieckich pocisków zniszczyła je zupełnie: wydobywano z piasku jakieś szczątki rur, pogiętych i połamanych, resztki klawiatury i t. p.

Wezwano wtedy słynnego organisty Gonzalesa, który rozebrał drogocenne organy, załadował na sześć ciężarowych samochodów i wywiózł do Paryża. W miejscowości Chatillon pod Paryżem zaczęto rekonstruować organy. Pracownicy rekonstruowali je ściśle wedle wska-

zówek Don Bedosa — mistrza sztuki organistowskiej. Używali takich samych stopów metali. W niektórych tylko wypadkach zmodernizowano organy, powiększając ilość rur i mechanizując niektóre partie.

Organy mają 6.720 rur — t. j. piszczałek metalowych, z których najmniejsza ma wielkość zaledwie kilku milimetrów, podczas gdy największa liczy dziesięć metrów wysokości i jest tak szeroka, że robotnik zakładający wewnątrz gwizdek zupełnie wygodnie w niej się porusza.

Organy te liczą poza tem 86 klawiszy — cztery pedały nożne i osiem mechanicznych. Rekonstrukcja ich trwała sześćnaście miesięcy, poczem zostały sprowadzone do Reims i zmontowane z powrotem w przeciągu pięciu miesięcy.

Szcątki wału ochronnego z czasów Mieszka I odkopane w Poznaniu

Przy pracach wykopaliskowych, prowadzonych na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu na głębokości 5 metrów natrafiono na szczątki potężnego wału obronnego z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Wał ten szeroki na 5.60 m., a zachowany do wysokości przeszło 1 m. jest imponującym przykładem wielkich umiejętności fortyfikacyjnych i budowniczych twórców naszego państwa.

Wał składa się z pokładów rozmaitej wielkości kamieni polnych, ułożonych na mocnej podstawie drewnianej, zbudowanej z palis-

nych dyli, które przed osunięciem się chroniono hakami drewnianymi.

Z jednej strony wału kamiennego natrafiono na szczątki jeszcze starszego wału obronnego, zbudowanego przy pomocy drewna i ziemi.

To wyraźne i celowe umocnienie z natury już obronnego Ostrowia, wskazuje na wielkie znaczenie, jakie miejsce to musiało posiadać.

Wał kamienny o charakterze obronnym posiadający tak starą metrykę nie znany dotąd zupełnie na ziemiach polskich.

Kalendarzyk

bezpłatnych pokazów i kursów gotowania elektrycznością na miesiąc Sierpień.

godziny	
1	15-18 Nauka sterylizowania owoców i jarzyn.
ponied.	
2	17 Pokaz „Racjonalne sterylizowanie na płytkach i w piekarniku”.
wtorek	
3	15-1 Nauka sterylizowania owoców i jarzyn.
środa	
4	15-18 Nauka sterylizowania owoców i jarzyn.
czwartek	
5	17 „Obiad dla 6 osób w 6 potraw w 60 minut”
piątek	
8	11 Kurs dla Pań Domu (dzień pierwszy)
ponied.	
9	11 Kurs dla Pań Domu (dzień drugi)
wtorek	
10	11 Kurs dla Pań Domu (dzień trzeci)
środa	
12	17 Pokaz gotowania dla „siołmianych wdowców”.
piątek	
16	17 Pokaz specjalny dla jarz. warsz.
wtorek	
17	17 Kurs dla pomocnic (dzień pierwszy)
środa	
18	17 Kurs dla pomocnic (dzień drugi)
czwartek	
19	17 Kurs dla pomocnic (dzień trzeci)
piątek	
26	17 Pokaz „Jarzyn bez wody, mięso bez tłuszczu”
piątek	
30	17 Pokaz „Naturalne soki owocowe”.
wtorek	

Kursy, pokazy oraz sprzedaż grzeźników na raty od 4 zł. — w SALONIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ, ul. Marszałkowska 150, (wejście od Kredytowej).

UWAGA: Panie, które chciałyby skorzystać w okazji pokazów sterylizowania owoców i jarzyn i przygotować na własny użytek zapasy zimowe, zechcą przynieść z sobą słoiki do wekowania i owoce lub jarzyny. 821

Sanktuarjum Marszałka Piłsudskiego w Kielcach

Projektowane na pierwsze dni sierpnia odsłonięcie pomnika Legionów i sanktuarjum Marszałka Piłsudskiego w Kielcach przesunięto na jesień.

Sanktuarjum, gdzie mieściła się pierwsza kwatery Komendanta, jest już niemal całkowicie urządzona. Na placu przed domem W. F. i P. W. ustawiono gipsowy odlew pomnika dłuta prof. Raszki z Krakowa.

W 100-ną rocznicę urodzin Matejki

Wczoraj, jako w setną rocznicę urodzin Jana Matejki, odbyło się o godz. 10-ej rano w kościele św. Krzyża w Warszawie uroczyste nabożeństwo za spokój duszy wielkiego artysty. Nabożeństwo celebrował ks. arcybiskup St. Gall, w asyście duchowieństwa. Pienia religijne wykonali artyści Opery Warszawskiej, pp. Zofja Fedyczkowska, Michał Bulat, Mironowicz, Jerzy Gronowski i Cezary Kowalski.

Świątynie wypełnili przedstawiciele Akademii Sztuk Pięknych, Muzeum Narodowego, Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Polskiego Tow. Artystycznego, Instytutu Propagandy Sztuki i Komitetu Przyjaciół Sztuki Polskiej, oraz tłumy wiernych.



Przez polskie dobroć na morzu. Wskazywane na szczątki potężnego wału obronnego z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Sezon ubiegły pod znakiem filmu francuskiego

Teoretycznie, sezon filmowy kończy się w czerwcu, w praktyce jednak trwa nieraz do końca lipca. Większość kin popada wówczas w półsen, budząc się z niego dopiero w początkach września. Rozpoczęcie roku szkolnego jest zarazem otwarciem nowego sezonu.

W r. b. sezon był wyjątkowo długi ze względu na przewlekłe chłody, które dopiero w drugiej połowie lipca ustąpiły przed ofensywą słońca. Dzięki temu, w pełni lata, przesuwały się przez ekrany stołeczne filmy tak ciekawe i wartościowe, jak „Patrol na pustyni”, „Nawrócony grzesznik”, „Dla ciebie, senorito!”, „Rapsodia”, „Indyjski grobowiec” i „Maski lorda Blakeneya” albo „Dzieweczka z Paryża”. W miarę postępów technicznych (szkuczne ochładzanie kin) można przewidywać stopniowy zanik „martwego sezonu” i wyrównanie repertuaru teatrów świetlnych bez względu na porę roku.

Każdy prawie „sezon” w kinach warszawskich ma swoją odrębną cechę: pewna grupa filmów, czyli jakaś określona produkcja cieszy się specjalnymi względami publiczności i „prowadzi” w wysięgu kasowym. Był czas, że „prowadziła” produkcja sowiecka, kiedy indziej — krajozaw, zwykle zaś „prowadzą” Amerykanie, dostawcy największych i najlepiej zarabianych przebojów.

W r. bieżącym „prowadziła” produkcja francuska, której w r. z. uświetniła drogą ładną i utalentowaną Danielle Darrieux obok Boyera i Garatu. W tym roku jest inaczej: drogę do zwycięstwa filmom francuskim torują już nie „gwiazdy”, a więc nie wykonawcy, lecz twórcy: Renoir, Duvivier i Guity — oto trzy nazwiska, związane z powodzeniem produkcji paryskiej w Polsce.

Renoir dał „Towarzyszów Brani” Duvivier — „Jej pierwszy bal” Guity — „Romans szulera” i „Perły korony”. Te cztery filmy, znamienne i świetny renesans produkcji francuskiej, wywarły na naszej publiczności wielkie wrażenie. Złoty Sasza Guity, zupełnie dotąd nie znany szerszej inteligencji polskiej (nie każdy może sobie pozwolić na wyjazd do Paryża i zwiedzanie tamtejszych teatrów) — zwłaszcza więc Guity przypadł nam do gustu swoją iście paryską błyskotliwą swadą i swoim rozmachem nowatora, łączącego śmiało ekran z teatrem i z trybuną prelegenta... który potrafi wykladać historię narodów i jednostek z rozmachem Woltera i Anatoła France'a...

Popularna i zawsze mile widziana Danielle pokazano nam w trzech filmach nader nierównej wartości: o ile dramat studentki paryskiej („Zawiniłam!”) zyskał uznanie, o tyle dwie, „sztuki” lżejszego kalibru („Dede” i „Kapryśna ekspedjentka”) wywarły wrażenie raczej ujemne. Zobaczymy niebawem „Danielkę” w pierwszym jej filmie amerykańskim „Szał Parvusa” pod kierunkiem słynnego Kosterlitz, który tak szczęśliwie pokierował debiutem Franciszki Gaal i Deanny Durbin...

Ciekawym zjawiskiem w filmach francuskich jest Eryk von Stroheim, b. oficer gwardji, emigrant z Wiednia, który zasłynął w Hollywood w okresie od 1923 do 1930 jako filmowiec — realista, łączący wyrafinowaną fantazję z brutalnym „podejściem” do niektórych spraw... Z jego nazwiskiem łączy się pamiętny film „Szalone kobiety” — pierwszy, którego kosztorys przekroczył milion dolarów... Eryk von Stroheim, indywidualność wybitna pod każdym względem, (jako autor, reżyser i aktor), istna germańska antyteza uśmiechniętego Saszki Guity, naraził się w końcu magnatom z Hollywood i wrócił do Europy Paryż przyjął go z otwartymi

ramionami. I rzecz dziwna: ten sztywny „junker”, mówiący po francusku z twardym niemieckim akcentem, zdobył sobie szturmem powszechne uznanie swoim debiutem w „Towarzyszach broni”. Warunki zewnętrzne jednak skazują Stroheima na grywanie w rolach oficerów lub szpiegów niemieckich, co rychło może się zmienić.

Harry Baur, tak popularny w Polsce, ukazał się w „Duni”, jako pocztmistrz rosyjski z pierwszej połowy XIX-go wieku, oraz jako „Kapitan Mollenard”, w kreacji ciekawej, lecz psychologicznie zagmatwanej.

Bez famfar reklamy odbyło się wkroczenie do Polski znakomitego francuskiego komika (w stylu Frenkla, a więc najwyższej skali) Raimu. Ukazał się on epizodycznie w „Jej pierwszym balu” (jako burmistrz, udzielający sam sobie ślubu) w „Perłach korony” (jako podstarża Cowelas) jako pocieszny członek Akademii w „Cnotliwej Zu-

zannie” i wreszcie jako socjalistamilioner w „Królu”. Naturalny i powściągliwy styl Raimu odbiega znacznie od szarży i groteski, cechującej naszych komików młodszego pokolenia.

Na specjalną wreszcie wzmiankę zasługuje „Zbłądziłem” (L'Orage), bardzo subtelny i artystyczny dramat (przeobity ze sztuki Bersteina) w którym obok świetnego, jak zawsze, Boyera ukazała się nowa gwiazdka na horyzoncie produkcji francuskiej — Michele Morgan.

Na specjalną wreszcie wzmiankę zasługuje „Zbłądziłem” (L'Orage), bardzo subtelny i artystyczny dramat (przeobity ze sztuki Bersteina) w którym obok świetnego, jak zawsze, Boyera ukazała się nowa gwiazdka na horyzoncie produkcji francuskiej — Michele Morgan.

Maski lorda Blakeney'a (Kino „Roma”)

Jest to bodaj najciekawszy film sezonu letniego. Interesujące i znamienne z wielu względów są „Maski lorda Blakeney'a”, dalszy ciąg „Szkarłatnego kwiatu” (The Scarlet Pimperley), z okresu W. Rewolucji Francuskiej. Pamiętamy dobrze tę pierwszą serię przygod młodego lorda (Leslie Howard), który, dobrawszy sobie grono dzielnych „kawalerów” z arystokracji angielskiej, organizował zuchwale wyprawy do Paryża, ratując od noża gilotyny wiele niewinnych ofiar furji rewolucyjnej. Jak pokrewny mu bohater „Znaku Zorzy” (w pierwszej wersji z D. Fairbanksem), nosi lord Blakeney, na codzień, maskę zblazowanego dandy, bawiącego się układaniem dowcipnych wierszyków, od czasu do czasu jednak zrzuca tę maskę, z pod której ukazuje się nieustraszone oblicze śmiertelnego wroga rewolucji, łączącego odwagę z lisią przebiegłością.

Tym razem jesteśmy świadkami pojedynku „Szkarłatnego Kwiatka” z dyktatorem Rewolucji Francuskiej, Maksymilianem Robespierrem... Ni mniej, ni więcej! Robespierre, weszcząc wszędzie „wrogów ludu”, jak, nieprzymierzając, Sta-

lin — zamierza oddać pod noż gilotyny swego „przyjaciela” Tallieua (znów nasuwają się analogie). Dyrektor ówczesnej Czeki, zrzeczny serwilista, namawia kochankę Tallieua, popularną śpiewaczkę, by pojechała do Angli i pomogła porwać „żonę lorda Blakeneya, rodowitą Francuzkę; w ten sposób nieuchwytny „Szkarłatny Kwiat” będzie wciągnięty w zasadzkę, albowiem przyjedzie do Paryża, by ratować żonę... Porwanie lady Blakeney w Brighton przypomina cokolwiek porwanie różnych, niedogodnych dla Moskwy, jednostek we Francji, Szwajcarii i gdzieindziej... Z tą jednak różnicą, że w filmie angielskim wszystko kończy się pomyślnie: nastawiony przez Blakeneya Tallieu wygłasza w Konwencie piorunującą mowę, Robespierre jest aresztowany, kończy się Terror, na staję Thermidor...

Jak w Dickensa „Dwóch miastach”, (wyświetlanych u nas, w niepełnej, niestety, wersji, p. t. „W cieniu gilotyny”), tak i w „Maskach lorda Blakeneya”, dalszym ciągu „Szkarłatnego Kwiatka”, mamy do czynienia z angielskim, tradycyjnie i niezmiennie, wrogiem na stanowisku do Rewolucji Francuskiej...

Pod względem technicznym, film jest na wysokim poziomie. O jego wartości świadczy zresztą dwa nazwiska: Aleksandra Kordy, jako producenta i Hansa Schwartz, jako reżysera... Hans Schwartz, weteran Filmji niemieckiej, twórca prześlizgniętej „Rapsodji węgierskiej”, pokazał lwi pazur w niektórych scenach zbiorowych.

Nad program, poza koncertem na organach, zawsze żywo oklaskiwanym, dwie kolorówki Walta Disneya: „Kuzynek z prowincji” i „Przeprowadzka”, dwie perelki pomysłowości, dowcipu i techniki

Nowe książki o Polsce

Niemal równocześnie ukazały się ostatnio z druku dwie nader interesujące i starannie przygotowane prace o Polsce dzisiejszej.

Pierwsza z nich — „Town and people of modern Poland” (R. M. Mc Bride and Co. New York 1933), wyszła z pod pióra znanego publicysty i ekonomisty amerykańskiego Roberta Medill Mc Bride, który w ubiegłym roku bawił w Polsce przez kilka tygodni. Autor w obszernym, blisko 400-stronicowym dziele, kreśli obraz naszego kraju w słowach pełnych uznania dla wysiłku Polski niepodległej oraz zachwyty dla walorów turystycznych kraju i bogactwa folkloru. Specjalne rozdziały poświęcone są stolicy, Gdyni, Krakowowi, Wilnu i Poznaniu, Białowieży i ziemiom górskim Polski. Poza to autor przypomina w skrócie ważniejsze etapy historii politycznej kraju i kreśli perspektywę jej rozwoju państwowego, gospodarczego i kulturalnego.

Nakładem firmy Valentino Bompiani w Medjolanie, ukazała się praca Arnaldo Frateili p. t. „Polonia frontiera d'Europa” (Medjolan 1933). Książka ukazała się w serji „Libri Scelti” — Panorama del nostro tempo.

Żywo napisana praca p. Frateilego przynosi plastyczny obraz Polski dzisiejszej i głównych prądów, nurtujących w jej życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Specjalnie mocno podkreśla autor rolę dziejową Polski jako bastionu kultury zachodniej - europejskiej na pograniczu Wschodu. Sprawom kulturalnym poświęca autor również wiele miejsca, oddzielny rozdział poświęca teatrowi polskiemu, dla którego ma wiele słów zachwyty. Poza to specjalne rozdziały poświęcone są nast. sprawom: językowi, szkolnictwu, sprawie żydowskiej, sprawom mniejszościowym, Śląskowi, ziemiom górskimi i pejzażowi kraju, dokumentom wpływu kultury włoskiej w Polsce, sprawom gospodarczym itd. Książka jest bogato ilustrowana.

Nowy okręt-widmo

Legenda wiecznie żywa

Powszechnie znana jest legenda żeglarska o okręcie - widmie, blakającym się po morzu. Co jakiś czas spozstrzegają go marynarze, wróżąc stąd sobie nieszczęście. Ów słynny okręt widmo — znany najlepiej pod nazwą „Latającego Holendra” zapłodnił już nie jedną wyobraźnię autorską i muzyczną.

Obecnie okazuje się, że okręt widmo istnieje nie tylko na morzu — ale również na kanadyjskich jeziorach. Niedawno marynarze słodkich wód mieli napotkać taki okręt wid-

mo na jeziorze Michigan. Okręt ten starzy ludzie widywali również na jeziorze Huron, podczas cichych dni albo ciemnych, bezksiężycowych noc.

Ma to być widmo okrętu „Grifon” który swego czasu, w 1679 roku płynął obławowany skórami zwierząt i zginął w pobliżu Niagary bez śladu.

Obecnie pojawienie się tego okrętu uważane jest w Kanadzie jako zła wróżba.

Młodzież bez Boga

Oskarżenia, które zwracają się przeciw prokuratorowi

Przewrót narodowo - socjalistyczny w Niemczech stworzył wcale pokątną, przynajmniej liczebnie, literaturę emigracyjną. Pisarze emigracyjni, zmuszeni z tych, czy innych powodów do opuszczenia rodzinnego kraju, będąc przeciwnikami tego wszystkiego, co się dzieje na terenie Trzeciej Rzeszy, rozprawiają się w swoich utworach z hitleryzmem, atakują go i demaskują. W rezultacie większość utworów niemieckich, które powstają na emigracji, to raczej polemika o charakterze społeczno - politycznym, niż literatura.

Wśród książek tego typu warto zwrócić uwagę na szkic powieściowy Oedina von Horwatha „Młodzież bez Boga”, który niedawno ukazał się w przekładzie polskim.

Oedin von Horwath jest zasadniczym przeciwnikiem dyktatury hitlerowskiej. Pogląd jego i nastawienie polityczne personifikuje nauczyciel, wychowujący w szkole państwowej nowe pokolenie młodzieży niemieckiej. Nauczyciel ten jest przeciwieństwem zarówno młodzieży, którą wychowuje i uczy, jak i jej rodziców. Podczas, gdy ta młodzież i jej rodzice owdładniaci są w zupełności duchem wojującego szowinizmu i militarysty, wychowawca jest zdeklarowanym pacyfistą, przeciwnikiem nacjonalizmu.

Konflikt zaiste tragiczny. Ale pana von Horwatha mniej ta sprawa wewnętrzne rozdarcia interesuje. Nauczyciel staje się na kartach książki, utrzymanej w charakterze pamiętnika, oskarżycielem. To mu wolno. Sprawa jednak komplikuje się, nabiera zupełnie innego aspektu z chwilą, kiedy nasz wychowawca znalazł się ze swoimi uczniami w

obozie przymusowego przysposobienia wojskowego.

Zachodzi tam wypadek następujący: jeden z uczniów pisze pamiętnik. Ponieważ zapisuje w nim przeżycia najbardziej intymne, chowa go w skrzynce, zamykanej na klucz. Pewnego dnia wychowawca, któremu autor pamiętnika wydaje się chłopcem mającym jakieś tajemnice, żyjącym podwójnym życiem, otwiera skrzynkę, odczytuje pamiętnik. Podejrzania okazały się słuszne: kilkunastoletni chłopak ma kilkunastoletnią kochankę, notoryczną złodziejkę. Nieszczęście chce, że wychowawca nie może zamknąć skrzynki, musi ją zostawić otwartą. Chłopak, autor pamiętnika, wraca ze służby i dowiaduje się, że ktoś czytał ten pamiętnik. Przekonany święcie, że w tajemnicę jego wdął się jeden z kolegów, poprzysięga mu zemstę. I przysięgi dotrzymuje: po kilku dniach zabija kolegę.

Gdyby wychowawca nie wiedział o podejrzeniach autora pamiętnika, o tem, że poprzysięgił on koleżce krwawą zemstę, możnaby ostatecznie przejść do porządku nad tem, że wydarł chłopcu tajemnicę. Ale sytuacja jest taka, że nauczyciel wie od pierwszej chwili, kogo autor pamiętnika podejrzał, wie również o planowanej zemście, a mimo to do chwili zabójstwa milczy, nie rozpraszając podejrzeń. Wierzyć się prosto nie chce, żeby człowiek, któremu powierzono pieczę nad dziećmi, mógł do tego dopuścić. Przecież wskutek tego swego milczenia, stał się moralnym sprawcą zbrodni, zgładził jednego człowieka, zlamal moralnie drugiego. Myślicie państwo, że przeżywa męki niepokoju, wyrzuty sumienia? Broń Boże! Re-

BALSAMICZNA SÓL
DO NÓG
GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)
'AGEPIN'
usuwa ból, pieczenie, obrzmienie nóg, zmniejsza odciśki, które po takich kąpieli doją się usypiać nawet poznaczkiem. Przepis użyć na opokowaniu.

M. Kandel dyktatorem surowcowym o szerokim zakresie działania

Przy ministerstwie Przemysłu i Handlu utworzone będzie specjalne Biuro Surowcowe o szerokim zakresie działania. Do Biura ma należeć:

- 1) inicjowanie, planowanie i koordynowanie badań w zakresie gospodarki surowcowej,
- 2) planowanie państwowego programu zaopatrywania przemysłu w surowce krajowe i zagraniczne,
- 3) inicjowanie i koordynowanie wytycznych w zakresie rozwoju produkcji krajowych surowców i ich namiastek oraz polskich plantacji i źródeł wydobycia zagranicą,
- 4) inicjowanie wytycznych w zakresie przywozu i wywozu surowców, organizacji handlowej oraz w zakresie stosowania surowców,
- 5) inicjowanie powstawania nowych i pionierskich jednostek w zakresie produkcji, handlu, finansowania i transportu surowców krajowych i zagranicznych,
- 6) opracowywanie wytycznych i inicjowanie działalności w zakresie gromadzenia zapasów surowców,
- 7) inicjowanie i projektowanie organizacji zbiorczej i wykorzystania odpadów,
- 8) projektowanie zużycia środków budżetowych państwa w zakresie gospodarki i polityki surowcowej,
- 9) opracowywanie sposobów realizacji postulatów obrony państwa w zakresie gospodarki surowcowej,
- 10) dbanie o realizację przez władze państwowe, instytucje prawnie - publiczne wytycznych polityki i gospodarki surowcowej państwa.

Kierownikiem Biura Surowcowego mianowany został p. Marjan Kandel, b. dyrektor departamentu w min. P. i H.

Wymienione tranzakcje stanowią łącznie 16.540 ton żelaza wartości 4.410 tys. zł.

Zamówienia zagraniczne dla hutnictwa polskiego

Hutnictwo polskie otrzymało ostatnio następujące zamówienia eksportowe:

Argentyna około 850 ton żelaza przetworzonego i na drut oraz blachę cienką wartości około 225 tys. zł., Bułgaria około 3.150 ton żelaza przetworzonego i na drut oraz blachę cienką wartości około 900 tys. zł., Brazylja około 5.470 ton szyn wartości około

1.370 tys. zł., Turcja około 3.100 t. żelaza przetworzonego i na drut wartości około 770 tys. zł., Urugwaj około 950 ton żelaza przetworzonego i na drut wartości około 220 tys. zł., Holandia około 400 ton żelaza przetworzonego wartości około 95 tys. zł., Iran około 550 ton blach ocynkowanych płaskich wartości około 230 tys. zł., Niemcy około -200 ton szyn wartości około 300 tys. zł.

Wymienione tranzakcje stanowią łącznie 16.540 ton żelaza wartości 4.410 tys. zł.

Rozwiązanie kartelu drożdżowego

Nowa organizacja powstać ma do 1 października

Urzędowo komunikują: W wyniku badań nad kształtowaniem się stosunków w przemyśle drożdżowym, prowadzonych od dłuższego czasu na terenie zainteresowanych resortów, zapadła w rządzie decyzja rozwiązująca kartel drożdżowy. Orzekając rozwiązanie kartelu z dniem 15 sierpnia r. b. p. minister Przemysłu i Handlu zarządził niezwłoczną likwidację tej organizacji. Równocześnie zainteresowane przedsiębiorstwa mają podjąć starania w kierunku powołania nowej organizacji przemysłu drożdżowego, która

zadość uczynić ma wymaganiom, jakie przemysłowi temu zakresują potrzeby gospodarstwa narodowego, kraju.

W szczególności zadaniem nowej organizacji winno być dążenie do istotnej racjonalizacji produkcji i polityki sprzedaży drożdży, do obniżki cen tego ważnego artykułu. do bezwzględnego zerwania z polityką unieruchamiania niektórych fabryk i opłacania im tak zw. „postojowego”, oraz spotęgowania eksportu.

Nadto organizacja nowa musi być

oparta o taki skład władz i personelu, który przedstawiać będzie należyte gwarancje pracy, zgodnej z powyższymi założeniami wytycznymi.

Jeżeli do 1 października, zainteresowane przedsiębiorstwa nie zdołają utworzyć tego rodzaju nowej organizacji w drodze dobrowolnego porozumienia, rząd będzie mógł skorzystać z uprawnień przysługujących mu na zasadzie ustawy o monopoli spirytusowym i powołała przymusową organizację dla produkcji i zbytu drożdży.

Urlop min. Romana

Minister Przemysłu i Handlu p. A. Roman rozpoczął kilkutygodniowy urlop wycieczkowy. Na urlop wyjechał również wiceminister dr. A. Rose oraz naczelnik wydziału hutniczego inż. W. Robowski.

W dniu tym powrócił z urlopu wiceminister Mieczysław Sokolowski i objął urządowanie.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 821 ton, w tym żyta 415 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: pszenica jednolita nowa 24 — 25, żyto I st. stare 18.50 — 19, żyto nowe I st. 16.25—16.75, jęczmień I stand. 17.50 — 17.75, II-gi stand. 17 — 17.25, III-ci stand. 16.75 — 17, owies I-szy stand. 20.50 — 21, II stand. 18.50 — 19, mąka pszeniana wyciągowa 43 — 45.50, gat. I 40 — 42.50, gat. I-A 38 — 40, gat. II 32 — 33.50, gat. II-A 27.50 — 30.50, gat. III 24 — 27, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 31 — 32, gat. I do 65 proc. 28.75 — 29.50, razowa gat. I 95 proc. 22.50 — 23.50, gat. 50 i 65 proc. 19—20, ziemniaczana 31 — 32, otręby pszenne grube 12.25 — 12.75, średnie 11.25 — 11.75, żytnie 10.50 — 11, mialkie 11.25 — 11.75, groch polny z workiem 24 — 27, Victoria z workiem 30 — 31, zieleny z workiem 24 — 27, wyka jara 21.75 — 22.75, peluska 25 — 26, lubin niebieski 17.75 — 18.25, żółty 20 — 20.50, rzepak ozimy 46 — 47, makuchy lniane 21 — 21.50, rzepakowe 14 — 14.50, słonecznikowe 16.75 — 17.25, śrut sojowy 22.50 — 23, bez cborów, słoma żytnia prasowana 6 — 6.50, słoma żytnia w snopkach 6.50 — 7, siano prasowane nowe gat. I-szy 7.50 — 8, siano prasowane gat. II 5.50 — 6.50.

Sytuacja przemysłu węglowego w I półroczu 1938

Wydobycie węgla kamiennego w pierwszym półroczu r. b. wyniosło ogółem 18.129 tys. ton, wobec 16.770 tys. ton w analogicznym okresie r. ub. a zatem o 8,10 proc. więcej. Zbyt węgla w okresie sprawozdawczym na rynku wewnętrznym wyniósł 10.718 tys. ton., wobec 10.121 tys. ton w I-ym półroczu r. ub. czyli wzrósł o 5,9 proc.

Nowa fabryka w Radomiu

W Radomiu powstaje nowa fabryka maszyn i motorów elektrycznych „Elektrobudowa” S. A. Fabryka zakupiła od miasta 4 ha gruntu na przedmieściu Żakowice i w początkach przyszłego miesiąca przystąpił do budowy budynków fabrycznych.

W rzemiośle znów wre Dymisja dyrektora Zw. Rz. Chrześ.

Po dziesięcioletniej pracy zwolniony został nagle ze swego stanowiska dyrektor Związku Rzemieślników Chrześcijan p. Józef Głapiński. Powodem zwolnienia p. Głapińskiego była poważna różnica w zapatrywaniach na sprawy rzemieślnicze z prezesem Związku Rzemieślników Chrześcijan posłem Antonim Słonecznym.

75-lecie urodzin Forda

Znany powszechnie amerykański przemysłowiec filmowy Henry Ford obchodził urodziny 75-tą rocznicę urodzin. Z tej okazji Ford otrzymał ogromną ilość podarunków i życzeń, zarówno z kraju, jak i z zagranicy.

M. in. Towarzystwo „Daimler-Benz” ofiarowało jubilatowi dokładny model pierwszego samochodu świata, zbudowanego przez Karola Benzę w r. 1855, mogący się swobodnie poruszać tak jak i pierwowzór, znajdujący się obecnie w muzeum w Monachium.

Nowe paliwo płynne zastąpić ma benzynę

Były lotnik francuski Jean Giovanelli oświadczył prasie, że po 4-ach latach prac badawczych udało mu się ostatecznie wytworzyć nowe paliwo płynne jako pochodną destylacji roślin.

Nowe paliwo ma być bogate w kalorie o właściwościach niemal identycznych jak zwykła benzyna. Cena

Zarząd Miejski w Warszawie dokonał ciekawego eksperymentu aby wyrugować z fasad domów szyldy nieestetyczne — pisane na blasze lub deskach.

Zastosował mianowicie daleko idącą redukcję opłat za szyldy szklane lub inne nowoczesne i estetyczne.

Miasto straciło na tem 70 tys. zł. — kilkanaście tysięcy złotych należało zwrócić gotówką — ale skutek był niewątpliwy bo około 2 tys. przedsiębiorstw zmieniło swoje szyldy.

Obecnie skorygowano znowu statut podatku od szyldów.

Zastosowano zwolnienia od podatku napisów, dotyczących zakładów — szkolnych, instytucji zajmujących się turystyką, napisów orientacyjnych, umieszczonych na dworcach kolejowych, małych szyldów, umieszczonych na sklepach, a zawierających nazwę przedsiębiorstwa oraz imię i nazwisko właściciela, napisów na pojazdach mechanicznych i konnych, o ile ogólna powierzchnia tych napisów nie przekracza 0,5 m. kw. Poza tem zastosowano szereg — zniżek od stawek zasadniczych, jak zniżkę o 90 proc. dla wozów meblowych, 70 proc. dla szafek zakładów fotograficznych,

75 proc. dla masowo umieszczonych napisów reklamowych, 50 proc. dla

reklam w bramach, podwórkach, na placach, boiskach itp.

Ulgi podatkowe od szyldów Premje za estetykę

Zjazd Izb Rzemieślniczych

W dniu 29 lipca r. b. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli izb rzemieślniczych.

Obrazy poświęcone były sprawom reorganizacji ustroju cechowego w związku z ostatnio przeprowadzoną nowelizacją prawa przemysłowego.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa przyszłego ustroju związków cechów, przyczem szereg mówców wypowiedział się za koniecznością powołania do życia powiatowych związków cechów, co nie wykluczałoby powołania do życia również związków cechów branżowych w predestynowanych do tego zawodach rze-

mieślniczych.

Omawiano również możliwości przyszłej współpracy powiatowych związków cechów z odnośnymi lokalnymi, społecznymi organizacjami rzemieślniczymi. Przygotowane przez Związek Izb Rzemieślniczych wzorowe statuty cechów i związków cechów postanowiono rozestąć wszystkim izbom rzemieślniczym w celu zaciągnięcia opinii zainteresowanych organizacji, poczem zostaną one powtórnie rozpatrzone na następnym zjeździe izb rzemieślniczych, którego termin ustalono na połowę września r. b.

Rozszerzone ulgi budowlane dla małych mieszkań

W związku z wiadomościami, jakoby dotychczas obowiązujące ulgi dla budownictwa mieszkaniowego miały być przedłużone na rok przyszły. Agencja „Iskra” dowiadyuje się, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.

W roku przyszłym obowiązującą będą w tej dziedzinie, stosownie do ustawy o ulgach inwestycyjnych z dnia 9-go kwietnia r. b. zmodyfiko-

wane ulgi, mające na celu popieranie budownictwa mniejszych mieszkań.

Nowe ulgi wejdą w życie z dniem 1-ym stycznia 1939 r. Jedynie więc osoby, które w roku bieżącym przystępują do budowy i założą przynajmniej fundamenty, korzystać będą w pełni z przepisów dawnego ustawodawstwa.

Rocznik Morski i Kolonjalny

W tych dniach wyszedł z druku i znalazł się na półkach księgarskich „Rocznik Morski i Kolonjalny” — 1938 — wydany przez Ligę Morską i Kolonjalną.

Zagadnienie wykorzystania morza i rynków zamorskich, jak również sprawa wejścia w szeregi państw, korzystających z dóbr kolonjalnych osiągnęły w świadomości społeczeństwa polskiego to stadium, w którym niezbędne jest operowanie już nie teoretycznymi wywodami, ale ścisłym obrachunkiem. Społeczeństwo polskie pragnie dziś dokładnie poznać i śledzić realne przejawy pracy w dziedzinie morskiej i kolonjalnej, zarówno pod kątem interesów polskich, jak i w skali międzynarodowej.

W rezultacie coraz mocniej daje się odczuwać brak źródłowego podręcznego wydawnictwa, informującego o całokształcie tych zagadnień. Wprawdzie odpowiedni materiał statystyczny gromadzony jest przez urzędy do tego powołane, przez liczne specjalne organizacje naukowe, gospodarcze, zawodowe, zarówno polskie, jak i obce, ale właśnie ta względna obfitość i rozstrzelanie źródeł oraz trudność ich uzyskania kłopotliwe są dla tych, którzy pragnęliby swe wiadomości morską i kolonjalną oprzeć na fachowych materiałach. Brak było zestawienia tych danych w formie dostępnej ogółowi.

Liga Morska i Kolonjalna, uwzględ-

niając ten brak, oddaje do użytku powszechnego „Rocznik Morski i Kolonjalny”, w którym pragnie podać najszerszym warstwom społeczeństwa systematyzowane i częściowo objaśnione dane cyfrowe, obrazujące zarówno nasz dorobek w dziedzinie spraw morskich i kolonjalnych na tle pracy innych narodów, jak i nasze wzrastające potrzeby i braki w tym zakresie na tle stanu posiadania bogato wyposażonych innych państw.

„Rocznik Morski i Kolonjalny” — przez zakres wiadomości podanych oraz ze względu na swój układ i sposób ujęcia obfitego materiału — jest niewątpliwie pracą pionierską. Przygotowanie „Rocznika” polegało na zmuszonym gromadzeniu danych z różnorodnych źródeł i dziedzin, przedewszystkiem zaś na racjonalnym doborze materiału i jego kontroli.

„Rocznik Morski i Kolonjalny” zawiera następujące rozdziały, ilustrowane bogatymi tabelami statystycznymi: „Port i miasto Gdynia”, „Gdańsk”, „Polski Handel Zamorski”, „Handel zagraniczny przez Gdynię i Gdańsk”, „Transport morski”, „Polskie rybołówstwo morskie”, „Drogi wodne i żegluga śródlądowa w Polsce”, „Marynarka wojenna a polska, b) obca”, „Zagadnienie ludnościowe w Polsce na tle światowym”, „Problem emigracyjny na tle międzynarodowym”, „Zagadnienie uprze-

4-kilometrowy most

Brazylijskie ministerstwo komunikacji zatwierdziło projekt budowy mostu łączącego miasto Rio de Janeiro ponad zatoką z miastem Nicotroy, będącym stolicą sąsiedniego stanu.

Most ma być długi na przeszło cztery kilometry, żelazobetonowy, a opłaty pobierane za przejazdy od przejścia mają zamortyzować olbrzymie koszty, jakie budowa jego pochłonie.

Ludzie, którzy giną bez wieści

W olbrzymim kraju, jak Stany Zjednoczone liczba osób, które przepadają corocznie bez śladu jest ogromna.

Według zestawienia Federal Bureau of Investigation, w r. 1937 zawiadomiono władze o zaginięciu 225.809 osób. Z tej liczby nigdy nie odnaleziono 16.141, które przepadły bez śladu.

Statystyka osób zmarłych wykazuje, że w roku ubiegłym nie rozpoznano tożsamości 11.202 znalezionych ciał.

myślowienia Polski”, „Potrzeby surowcowe Polski — kolonie jako źródło surowców”, „Handel kolonjalny Polski i kolonie jako rynki zbytu”, „Ustawodawstwo morskie z wyszczególnieniem traktatów i konwencji międzynarodowych”. Dzieło kończy rozdział, poświęcony pracom, dokonanym przez Ligę Morską i Kolonjalną w okresie jej 20-letniej działalności.

Exemplarz „Rocznika” kosztuje w handlu księgarskim 1 złoty.

Chcemy dokładnej statystyki

Placówki przemysłowe zarzucone zbytecznymi formularzami

W Stanach Zjednoczonych pierwszy „spis przemysłowy” ukazał się w roku 1810.

W porównaniu z tą datą stwierdzić możemy, jak bardzo dziecinnie wyglądamy z naszą, polską, statystyką.

Cyfrę, z wielkim mozołem zbierane w okresie montowania wielkiego aparatu administracyjnego i gospodarczego Polski z natury rzeczy nie mogły objąć całokształtu skomplikowanych zagadnień.

Nie jest to zresztą winą statystyki — zagadnienia narastały z taką szybkością — rzeczywistość zmieniła się jak w kalejdoskopie — że trudno ją było ujarzmić, ująć w niewzruszalne źródłowo uzyskane cyfry.

Dzisiaj jednak — gdy każdy niemal obywatel interesuje się stanem i rozwojem naszego życia gospodarczego — rozi się coraz gwałtowniej głód jasnej i wyraźnej statystyki.

Jeśli chodzi o statystykę przemysłową, to pozwala ona zorientować się w sprawie, najbardziej może interesującej, a mianowicie, o rodzaju i wartości aparatu produkcyjnego. Informacje te mają pozatem doniosłe znaczenie jeżeli chodzi o zbadanie możliwości wytwórczych tak w całym państwie jak też w pewnych jego okolicach.

Ciekawe dane dotyczące metody przeprowadzania u nas statystyki przemysłowej znajdujemy m. inn. w artykule dr. Antoniego Pańskiego (Studia i materiały Instytutu Spraw Społecznych, zeszyt 1, rok 1938).

Materiały dotyczące struktury i produkcji przemysłowej w Polsce ze środkowane są w Wydziale statystyki przemysłowej G. U. S.-u i składają się z dwóch zasadniczych części: deklaracji załączonych przez właścicieli zakładów przy wykupowaniu świadectw przemysłowych oraz specjalnych obszernych kwestionariuszy statystycznych, wypełnionych przez przedsiębiorstwa.

Niestety, oprócz słusznej zasady wypełnienia kwestionariuszy dla G. U. S.-u zakłady przemysłowe nie-pokozone są ciągle kwestionariuszami rozsyłanymi przez najrozmaitsze instytucje i władze lokalne.

Jest to dokuczliwe, niepotrzebnie zabierające cenny, dla ludzi pracy. Specjalna komisja do Spraw Rewizji Dochożeń Statystycznych, składająca się m. inn. z przedstawicieli samorządu gospodarczego, z przedstawicieli Centralnego Związku Przemysłu etc. — zamierza w najbliższym czasie uregulować sprawę tego nadmiernego zalewu kwestionariuszami — zakładów przemysłowych.

Z drugiej strony materiały, zbierane przez G. U. S. są niekompletne i nie mogą dać pełnego obrazu stanu naszej produkcji przemysłowej.

Deklaracje skierowywane do G. U. S.-u (na zasadzie okólnika Ministerstwa Skarbu od 1932 r.) nie dają materiału z przemysłu chałupniczego, ponieważ drobni rzemieślnicy nie wykupują świadectw przemysłowych. Przy naszej strukturze gospodarczej przemysł chałupniczy ma poważne znaczenie.

Pozatem kwestionariusze G. U. S.-u nie zawierają danych dotyczących wartości kapitału stałego przemysłu, to jest maszyn, urządzeń i t. d.

Brak jest także informacji o amortyzacji urządzeń. Pozatem dane o surowcach i półfabrykatkach są niewystarczające.

Materiały statystyki przemysłowej zagranicy także nie są doskonałe. Ale brak danych dotyczących np. drobnego wytwórcy przemysłowego — tam znacznie mniejsze ma znaczenie niż u nas, ponieważ produkcja takich zakładów jest znikomą.

Najważniejsze jednak jest to, że zainteresowanie statystyką przemysłową w Polsce, jak dotąd — nie może być w pełni zaspokojone i z innej przyczyny.

Dane dotyczące produkcji publikowane są wprawdzie od kilku lat. Natomiast dane o samych zakładach, ich sile mechanicznej, zdolności wytwórczej i t. d. są dopiero w przededniu publikacji.

Byłoby pożądane, aby istniejące już materiały były możliwie szybko opracowane i podane do wiadomości publicznej.

ha. fot.

Topór niemiecki nad głowami

dwóch łużycko-serbskich działaczy narodowych

Jak donoszą z Berlina, wkrótce przed Trybunałem Ludowym w Lipsku staną dwaj oskarżeni przez Gestapo działacze narodowi łużyccy. Obaj oddawna już siedzą w więzieniu.

Jeszcze w sierpniu ub. r., na granicy Niemiec i Czechosłowacji, Gestapo zaarrestowało wracającego z Budziszyna do Pragi studenta łużyckiego Jerzego Mercinka, słuchacza wydziału filozoficznego uniwersytetu Karola w Pradze. Znalaziono przy nim kwit na przywieziona z Pragi do Budziszyna i wyplaconą właścicielowi drukarni dr. Janowi Cyżowi należność za druk książki treści beletrystycznej. Nadto Mercink miał przy sobie ulotki „Domowiny”, stowarzyszenia Serbów w Budziszynie.

Władzatem uwieziono d-r-a Jana Cyżę za to, że ową sumę przyjął. Oba oskarżono o przewinienia dewizowe. Wyrok zapadł dopiero na wiosnę r. b.

Więzienie należało uważać za odbycie kary. Nie uwolniono ich jednak. Przeciwnie, na żądanie Gestapo przedłużono im więzienie. Wszelkie kroki obrońców w Gestapo i krajowych władzach administracji w Dreźnie, jak i w Gestapo i ministerstwie sprawiedliwości w Berlinie były bezskuteczne. Obaj mają stanąć przed Trybunałem Ludowym (Volksgerichtshof) w Lipsku, co znaczy, że władze Rzeszy zarzucają im zdradę stanu albo szpiegostwo. Idzie więc już poprostu o życie dwu społecznych działaczy łużyckich. Żaden z nich nigdy nie mieszał się do polityki. Pracowali wyłącznie w dziedzinie literacko-kulturalnej.

Dalej, w styczniu r. b. aresztowano w Budziszynie Jana Skalę, redaktora „Kulturwehru”, organu Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech. W r. ub. wykreślono urzędowo Skalę z listy redaktorów, pozabawiając go w ten sposób możliwości redagowania wogóle jakiegobądź czasopisma w Niemczech. Przy czyną tego było, że kilkakrotnie podkreślał ciężkie położenie Serbów łużyckich. Skala, sam łużykanin, usunął się do Budziszyna i tam właśnie uwieziono go, ponieważ w czasie

wizyty w Niemczech premiera jugosłowiańskiego Stojadinovica, usiłował zwrócić jego uwagę na ucisk łużyckan.

Jednocześnie z uwieżeniem Cyża, Gestapo zamknęło i opieczętowało jego łużycką drukarnię i księgarnię w Budziszynie. Część książek sąd zajął i wywiózł, wszystkie zresztą od lat będące w handlu. Opieczętowanie drukarni zniszczyło całą prasę serbsko-łużycką: dziennik „Serbskie Nowiny”, tygodnik „Pomhaj Boh”, miesięcznik „Lužica”, „Nasa Domowina”, „Serbski Student”, „Missionski Posol” oraz „Casopis Maćicy Serbskeje. Poraziło to całe życie narodowe Serbów łużyckich, zostali zupełnie bez prasy, opieczętowanie zaś księgarni uniemożliwia kupowanie książek serbskich. Stan ten trwa już od roku, a niema widoków, aby się poprawił. W tych warunkach drukarnia musiała pospłacać wierzycieli. Przedsiębiorstwo jest finansowo zrujnowane, rodzina zaś dra Cyża pozostala bez środków do życia.

Ze świata muzyki

Przed 125 laty: Ryszard Wagner

W czterotomowym swem dziele — „Katalog einer Wagner - Bibliothek” — N. Oesterlein, jeden z najzagorzalszych wielbicieli mistrza z Bayreuth, zebrał po rok 1895 już 10181 tytułów. Istotnie, niewielu było ludzi o których tyleby mówiono, pisano, dyskutowano, zażarte wiedziono walki. Ale też mało kto umiał tak znakomicie o to zabiegać, tak umiejętnie opinie publiczną swa własną osobą i swą wielostronną twórczością poruszać. Genjalny muzyk, niezrównany poeta, głęboki myśliciel — oto normalne epitety, które dodawano bez zająknięcia do nazwiska Wagnera w ostatnich dwóch lat dziesiątkach XIX w. Widocznie jakaś dobroliwa wróżka stanęła nad kołyską dziecka, które się urodziło 22 maja 1813 r. skromnemu urzędnikowi policyjnemu w Lipsku.

Dziś, gdy już więcej niż pół wieku minęło od jego śmierci, gdy ci, co za młodu w bezkrytycznym tonie entuzjazmu dla Wagnera, który wydawał się im apostołem nowej muzyki zdążyli się postarzeć i umiatają spokojnie i obiektywnie oceniać całokształt jego twórczości, sąd o Wagnerze wypada zgola inaczej. O jego filozofii nie mówi się już od dawna, poetyckie walory jego poematów zostały należycie, dość surowo przeważnie, ocenione, a teorie artystyczne, zawarte w słynnych rozprawach, jak „Sztuka i rewolucja”, „Dzieło sztuki w przyszłości”, „Opera i dramat”, „Muzyka przyszłości” i wielu innych, jeszcze, zbladły niepomiernie z biegiem czasu i spadły do poziomu pospolitych dok-

Iście po meksykańsku

Napad na pociąg z użyciem dynamitu

W piątek dokonano w Meksyku zamachu na pociąg pasażerski pomiędzy Tampico a San Luis Potosi.

Na szynach kolejowych podłożono bombę dynamitową. 3 osoby zostały zabite, 19 rannych.

Zamachowcy usiłowali zdobyć po-

ciąg szturmem, jednak zostali odparci przez żołnierzy stanowiących eskortę pociągu. Przywódca bandytów, którzy dokonali zamachu, Lombardo Tapia został zabity.

Był on b. deputowanym zblizonym do ceditlistów.

Splonął zamek z XII wieku

znana siedziba milionerów

W okolicach Salzburga splonął starożytny zamek Mittersil z XII wieku, w którym znajdowały się drogocenne zbiory.

Stał się on w ostatnich latach znaną siedzibą milionerów amery-

kańskich i arystokracji angielskiej, spędzających na tym zamku wy-czasy w Austrii.

Pożar nie pociągnął żadnych ofiar w ludziach, ponieważ tego roku zamek ten opustoszał. Szkody wynoszą przeszło pół miliona marek

Metro paryskie jako schron przedwiotniczy

Prefektura policji paryskiej ogłosiła plan wykorzystania podziemnej galerii Metro paryskiego, jako schronów na wypadek ataku lotniczego.

Z planu tego wynika, że z ogólnej liczby 157 km. korytarzy podziemnych, tylko połowa daje gwarancję bezpieczeństwa, wobec czego nie więcej niż 80 tys. osób mogłoby, w razie potrzeby, schronić się na dworcach i w korytarzach kolei podziemnej.

Zapisujcie się do LOPP

Autorytet sędziów — analfabetów...

podrywają „wrogowie ludu”

„Izwiestja” donoszą, że w najbliższym czasie mają się w ZSRR odbyć wybory 7000 t. zw. „sędziów ludowych” i około 2 milionów ławników.

„Izwiestja” podkreślają, że funkcje sędziowe w Związku sowieckim może pełnić każdy obywatel bez

żadnego cenzusu naukowego i narzeka jednocześnie, że „wrogowie ludu” na czele z b. komisarzem sprawiedliwości Krylenką, „poderwali w znacznym stopniu autorytet sądownictwa sowieckiego”.

inwencji, będzie z pewnością oparcie kanwy muzycznej na „leitmotivach” z jednej, a możliwie bogatej i efektownej szacie orkiestracyjnej z drugiej strony. I tu wykazał Wagner najwyższą miarę swej genialności, bo osiągnął tak oszałamiające wyniki tak prostymi w zasadzie środkami mógł tylko muzyk, dla którego w technice kompozycyjnej nie było żadnych tajemnic.

Jeżeli opery Wagnera oceniamy będziemy na podstawie kryteriów ściśle muzycznych, to łatwo dojdziemy do przekonania, że tylko cztery jego opery są dziełami, w których szersze, nie przydużone intelektualistyką natchnienie przeważa nad „robotą”: „Lohengrin”, „Śpiewacy Norymberscy”, „Walkirja” i „Tristan i Izolda”, a i tu są dłużyzny, które bez szkody dla całości należałoby usunąć. Wszystkie pozostałe dzieła zawierają jedynie poszczególne ustepy czy epizody prawdziwie piękne, podczas gdy większa część ich partycji jest pustą muzycznie i nudną, a pod wrażeniem pozostaje w znacznie większym stopniu widz, niż słuchacz. O ile operom Wagnera, widzianym na scenie, trzeba przyznać olbrzymią siłę sugestywną, o tyle w partycjach tych oper nieliczne stosunkowo są stronicie, będące dla prawdziwego muzyka źródłem szczerzej artystycznej rozkoszy.

O wpływie, jaki muzyka Wagnera wywarła na twórczość muzyczną w Niemczech i poza ich granicami, pomówimy kiedyś znowu.

M. Skotuba

Samolot w pościgu za defraudantem

W Ameryce Południowej pierwszy raz zastosowano samolot do pościgu za przestępcą.

Policja stanu Rio Grande de Sul otrzymała zawiadomienie od policji argentyńskiej z Buenos Aires, iż poszukuje złodzieja nazwiskiem Andre Martin Lopez, który okradł „Banca Argentina” na sześć milionów mil-rejsów, a który według wszelkiego prawdopodobieństwa wylądował w

Porto Alegre. Wpadłszy na ślad defraudanta, który już opuścił Porto Alegre i udał się wielką motorową łodzią w głąb stanu, władze policyjne wysłały samolot, który z łatwością dogonił motorówkę w okolicy Sao Jose do Norte.

Przy aresztowanym znaleziono prawie całą sumę, jaką sprzeniewierzył argentyńskiemu bankowi, gdzie był kasjerem.

POGODA NA DZIS

W Polsce zachodniej i środkowej pogoda o zachmurzeniu wielkim, na pozostałym obszarze kraju przeważnie dość dużym. Skłonność do burz. Slabe wiatry z kierunków zmiennych.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.
Teatr Narodowy: „Zielony frak”.
Teatr Polski: „Subretka”.
Teatr Letni: „On i jego sobowtór”.
dzisiaj dwa przedstawienia o g. 4-ej i 8-ej.
Teatr Mały: Nieczynny.
Teatr Nowy: „Kochanek — to ja”.
Teatr Ateneum: Nieczynny.
Teatr Malickiej: „Na fali eteru”.
dzisiaj dwa przedstawienia o g. 4-ej i 8-ej.
Teatr Kameralny: „Zbyt liczna rozni-
na”.
Instytut Reduty: nieczynny.
Teatr Misterjum (na dziedzińcu kośc.
św. Krzyża): Uczta Baltazara” Calderona.
Teatr Wielka Rewia: nieczynny.
Cyrulik Warszawski: nieczynny.
Teatr 8.15: „Kryśka Lesniczanka”.
Male: (w prz. Jm. Cukiernia
Ziemianka, ul. Mazowiecka 12): Nie-
czynny.
Dolina Szwajcarska: Codzienne kon-
serty muzyki lekkiej od godz. 11 rano
do 23.30.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL
DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Córka Szanghaju”.
Atlantyk: „Wyspa skazanców”.
Bałtyk: „Miłość w kajdanach”.
Cypriot: „Marszałk 125”. „Wrzoś”.
Casino: „Piętnastolatka”.
Colosseum: „Zaginiona dżungla”.
Czary: „Cień Szanghaju” i „Książę X”.
Elite: „Królestwo za pocałunek” i
„Brutal”.
Europa: „Przestępca”.
Filharmonja: „Muzyka dla ciebie”.
Hollywood: Nieczynny.
Helios: „Miłość i izy kobiety” i „Nie-
gorajda”.
Imperial: „Strzał w noc”.
Italia: „Roméo i Julia”.
Kino parafii św. Andrzeja: nieczynny.
Majestik: „Dzielnicy wierzy kobie-
cie”.
Mewa: „Lekarz pięknych kobiet” i
„Szalony porucznik”.
Miejski: „Tredowata”.
Nowa Tomboła: „W.Z. 6 nie wylado-
wał” i „Lekkoduch”.
Palladium: „Ostatni akt zemsty”.
Pan: Pierwsza miłość”.
Petit Trianon: „Pod twoim urokiem”
i „Hollywood”.
Raj: „Dama kameliowa” i dodatki.
Rialto: „Ludzie Wisły”.
Roma: „Maski lorda Blakeneya”.
Sokol: „Sonata Kreutzerowska”.
Sorrento: „Włoczęgi północy” i „Tom-
Wiednia”.
Studio: „Indyjski grobowiec”.
Slink: „Jej pierwszy bal”.
Stylowy: „Zgrzeszyłam”.
Światowid: nieczynny.
Świt: „Mały marynarz”.
Ton: „Dzień na wyspach”.
Uciecha: „Kapitan Mołenaar”.
Victoria: „Tajemnicze promienie”.
Wanda: „Moja panna mama”.

**STEFANJA JARKOWSKA
W TEATRZE POLSKIM**

W granej obecnie w Teatrze Polskim nowej komedii J. Devała p. t. „Subretka”, występuje w roli tytułowej znakomita odtwórczyni roli Roxi i wielu innych — Stefania Jarkowska, która zgóra trzy lata nie ukazywała się na żadnej scenie stołecznej. Świetna artystka, której specjalnością są role liryczne — sentymalnie o podkładzie komi-
cznym, odtwarza tym razem popisową rolę młodej francuskiej, przyjeżdżającej do egzotycznego dla niej środowiska amerykańskiego.

**NAJWIĘKSZY PRZEBÓJ LETNIEGO
SEZONU „ZIELONY FRAK” W TEA-
TRZE NARODOWYM**

Grany na scenie Teatru Narodowego „Zielony Frak”, stał się najbardziej atrakcyjnym widowiskiem Warszawy. Świadczą o tem zarówno tłumy publiczności, oklaskujące koncertową grę kłmnickiej, Zeliskiej, Leszczyńskiego, Staniewskiego i Frenkla na ozele — jak i świetne krytyki w całej prasie warszawskiej. Krytyka jednogłośnie stwierdza, że „Zielony frak” — to przedstawienie, które powinien zobaczyć każdy, kto chce się rozkoszować pierwszorzędnym dowcipem, podanym w doskonałej formie.

**Podróżuj
samolotem**

**Pogrzeb ofiar katastrofy
lotniczej w Rumunji**

Na cmentarzu wojskowym św. Józefa w Warszawie złożono wczoraj na wieczny spoczynek zwłoki ofiar katastrofy lotniczej w Rumunji ś.p. pil. O. Nartowskiego, ś. p. radjotelegr. Z. Zarzyckiego i ś.p. mech. Panka.

W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele władz i „Lotu”, oraz liczni znajomi i przyjaciele.
Na mogiłach złożono liczne wieńce.

**Jakie nowe koleje
powstają pod Warszawą**

W prasie stołecznej ukazał się ostatnio szereg notatek, dotyczących budowy nowych linii kolejowych w okręgu warszawskim.

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, że kierunki te zostały wysunięte przez biuro planowania regionalnego okręgu warszawskiego na razie jako propozycje, nie uzgodnione jeszcze z Ministerstwem Komunikacji i różniące się dotąd w wielu punktach od zamierzeń Ministerstwa Komunikacji.

Omawiane projekty dotyczą w ogóle dalszej przyszłości, natomiast w najbliższym okresie, poza będącą w budowie linią Wieliszew — Nasielsk, projektuje się w okręgu warszawskim budowę linii Skierniewice — Łuków, mającej na celu odciążenie węzła warszawskiego od pociągów, idących tranzytem w kierunku ze wschodu na zachód i odwrotnie.

Lody PINGWIN kup — bo warto.

**Pożar restauracji „Hrabina”
Splonęła cenna biblioteka**

W restauracji „Hrabina” pod Wilanowem wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w drewnianych przybudówkach, mieszczących kuchnię, spiżarnię i pomieszczenia gospodarskie. Płomienie szybko objęły komórkę i poczęły zagrażać drewnianemu piętrowemu budynkowi restauracyjnemu.

Na miejsce pożaru przybyła warszawska straż pożarna. O uratowa-

niu płonących zabudowań gospodarskich nie było mowy. Z komórek udało się zaledwie wynieść rzeczy, reszta padła pastwą ognia. Zniszczona została cenna biblioteka właściciela „Hrabiny” p. J. Zakrzewskiego.

Po kilku godzinach pożar ugasio. Straty sięgają kilku tysięcy złotych.

**Mnożą się katastrofy samochodowe
na wybrzeżu**

Coraz częściej zdarzają się na Wybrzeżu wypadki samochodowe. W ciągu kilku godzin zanotowano o negdaj aż cztery katastrofy.

W Kuźnicy samochód przejechał córkę nauczyciela z Łodzi, 18-letnią Halinę Kędziarską. Doznała ona złamania nogi i okaleczenia twarzy. Auto prowadził student Janusz Sorredzki z Warszawy.

W kwadrans później w tej samej miejscowości kierowca Stefan Marciniak, będący w stanie nietrzeźwym, wjechał na ślup. Samochód uległ rozbięciu, kierowca doznał szeregu obrażeń.

W Jastarni, jadący własnym wozem kupiec z Gdyni p. Franciszek Bolechowski, został z tyłu uderzony przez inny samochód. Wypadek nie pociągnął za sobą większych konsekwencji. Sprawca katastrofy zbiegł.

Najnowsze desenie na rok 1938 — 39

**Miljonowe straty Skarbu Państwa
Wykrycie nielegalnej giełdy pośredników
w Warszawie**

Władze kontroli skarbowej wykryły w Warszawie nielegalnie działającą giełdę pośredników sprzedający nieruchomości.

Wielka organizacja pośredników opanowała całkowicie handel nieruchomościami. Działając w zmo-
wie obniżyli ceny nabywanych nieruchomości aby odsprzedać je później z wielkim zyskiem.

W ten sposób szybko dorabiali się ogromnych fortun i ukrywali je

przed władzami skarbowymi — przepisując na nazwiska krewnych.

Na tych machinacjach Skarb Państwa ponosił także straty bezpośrednio, bowiem pośrednicy w aktach kupna - sprzedaży podawali ceny znacznie niższe ażeby uniknąć wysokich opłat.

Zmowę pośredników wykryto po wysłaniu do obozu w Berezie znane-
go lichwiarza i pośrednika Mar-
jana Ciuka.

Zpośród licznych rewizyj, dokonano m. in. u asów nielegalnego procederu Henryka Kurca, Fajwła Dzi-
ka vel Feliksa Dzikowskiego i Bom-
cha vel Bronisława Rosenberga, do-
prowadzili one do zebrania i wykrycia olbrzymiego materiału obciążają-
cego. Skonfiskowano liczne dowody,
zapiski i dokumenty.

Wszystkie osoby, którym dowied-
ziono trudnienie się nielegalnym
pośrednictwem będą pociągnięte do
odpowiedzialności karno - skarbo-
wej, przyczem grożą im krociowe
grzywny. Kary grożą również i kon-
trahentom, którzy korzystając z taj-
nego pośrednictwa, przyczynili się
do powstania strat skarbu państwa.

Dalsza akcja władz, zmierzająca
do położenia kresu oszukańczym
machinacjom, jest w pełnym toku.

Niezwykłe samobójstwo

W niezwykły sposób popełnił samobójstwo właściciel wytwórni win
w Warszawie, 35-letni Hilary Frysz-
man.

Przyszedł on do mieszkania szwa-
gra swego Władysława Mechla, za-
mieszkałego przy ul. Solnej i skorzy-
stawszy z nieobecności domownik-
ków, rozłożył w kuchni prześciera-
dło, rozebrał się, odkręcił kurki od
maszynki gazowej, położył się na
ziemi i owinął się w prześcieradło.

Gdy po kilku godzinach do miesz-
kania powrócił sublokator Mechla,
poczuł woń gazu i skonstatował sam-
obójstwo Fryszmana. Wezwany
lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Przyczyną samobójstwa był silny
rozstrój nerwowy.

**Wkrótce będziemy mieli 527 kw.
Radjofonja polska w kilowatach**

Nie szukając nawet porównań z tem, co było na początku naszej radjofonji, już w stosunku kilku lat ubiegłych Polskie Radio zrobiło wielki krok naprzód w zakresie pomnożenia energii nadawczej swych rozgłośni. I tak, w roku bieżącym przy-
były 50-kilowatowe Baranowice. Poznań z 16 kw. przejdzie na nowa aparatę 50-kilowatową, rozgłośnia Katowicka zamienia starą 12-kilowa-
towa aparatę na nową również 50-kilowatową; wreszcie Łódź — z 2 kilowatów przechodzi na 10 kw. mocy w antenie i to samo Kraków,

który także otrzyma nowy nadajnik 10-kilowatowy. Również wkrótce rozgłośnia centralna w Raszynie zwiększy moc nadawczą ze 120 kw. co najmniej do 150 kw. w antenie. Zatem globalna moc nadawcza radjofonji polskiej, licząc że w roku przyszłym będziemy mieli już jed-
ną rozgłośnię kilowatową w Łucku, podniesie się do 527 kilowatów. wliczając do tej pozycji krótkofalówki w Babicach, zakontraktowane przez Polskie Radio i własną do-
świadczalną stację telewizyjną Pol-
skiego Radja na Placu Napoleona.

Radjo

NIEDZIELA, 31 lipca.

7.15 „Serdeczna Matko”. 7.20 „Wisła do polskiego morza” — koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 „Dzień Nowogrodka” — regionalna transmisja z Nowogrodka. 11.35 Płyty. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Szkic literacki. 13.15 Muzyka o-
biadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Po-
wesechny Teatr Wyobraźni. 17.05 Recital śpiewaczy Elisabeth Wiede. 17.35 Ty-
godnik dźwiękowy. 18.00 Audycja re-
gionalna. 18.30 Podwieczorek przy mi-
krofonie. 20.05 Płyty. 20.40 Przegląd po-
bityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta-ja” — wesela audycja ze Lwowa. 21.40 Wiad. sportowe. 22.00 Płyty. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

NIEDZIELA, 31 lipca.

7.20 „Wisła do polskiego morza” — koncert poranny. 9.15 Regionalna transmisja z No-
wogrodka (przez Baranowice). 13.00 „Jan z Łęczyna — szkic li-
teracki. 16.30 „Gość z Ameryki” — słuchow-
isko. 17.05 Recital śpiewaczy Elisabeth Wiede. 18.00 Transmisja z Nowogrodka. 18.30 Podwieczorek przy mikrofonie 22.00 „Trubadur” — opera Verdi'ego

WARSAWA II (Mokotów)

15.00 Płyty. 16.00 Feljeton aktualny. 16.10 Koncert solistów. 16.55 Program na jutro. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Płyty.

**PROGRAM AUDYCJI
STACJI KRÓTKOFALOWYCH**

24.00 Zapowiedź stacji i Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15 Co się dzieje w sporcie polskim? — pogadanka. 0.20 „Na polską nutę” — audycja muzyczna ze Lwowa. 1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 „Harmonja, saksofon, wabra fon i ksylofon”. 1.50 Gawęda ze słucha-
czami w języku angielskim. 2.00 Kon-
cert ork. wojskowej pod dyr. Rudolfa Pietrócia. 2.50 Program na jutro.

PONIEDZIAŁEK, 1 sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja po-
łudniowa. 15.15 „Moje wakacje”, powieść
Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Skrzy-
ka techniczna. 15.45 Wiadomości gospo-
darcze. 16.00 Koncert rozrywkowy z Ło-
dzi. 16.45 W królestwie „milionów sło-
ni” — feljeton Romana Fajansa. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka spor-
towa. 18.10 Koncert z Krakowa. 18.30 „Fortepian i książka” — audycja muzy-
czna w oprac. Napoleona Fantiego. 19.00 Muzyka z płyt. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka ak-
tualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.00 Kon-
cert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości spor-
towe. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki
(płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, Komunikat me-
teorologiczny.

PONIEDZIAŁEK, 1 sierpnia.

15.15 „Moje wakacje” — powieść
Starego Doktora. 16.45 „W królestwie „milionów
słoni” — feljeton. 19.30 „Wisła do polskiego morza”
— koncert rozrywkowy. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki
— VIII audycja.

WARSAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pa-
re informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Płyty. 15.00 Wiadomości sporto-
we. 15.05 Muzyka salonowa. 17.00 Po-
gadanka aktualna. 17.10 Płyty. 17.55 Mu-
zyka lekka i taneczna. 22.00 Szkic li-
teracki. 22.15 Muzyka lekka i taneczna. 22.50 Koncert z płyt.

**PROGRAM AUDYCJI
STACJI KRÓTKOFALOWYCH**

24.00 Zapowiedź stacji i Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 0.20 Najpiękniejsze piosenki Stanisława Moniuszki. 0.50 „Zamość” — wygl. Sa-
bina Jedraszko. 1.00 Dla drogiej dzia-
twy — koncert. 2.00 Orkiestra deła pra-
cowników Tramwajów i Autobusów
Miejskich m. st. Warszawy pod dyr. Leo-
na Cymmermana. 2.50 Program na jutro.

**Fundusz Obrony Morskiej —
konto w P.K.O. 42.000**

Cenne premium dla naszych Prenumeratorów

Wszyscy Prenumeratorzy, którzy zapłacą zaległą prenumeratę do dnia 5 sierpnia, otrzymają premium w postaci książki znanego zaszczytnie pisarza Bolesława Korywo p. t.

„Czarne na białem”

Również to samo premium otrzymają nowi prenumeratory „Dziennika Narodowego”, oraz ci, którzy wpłacą prenumeratę za miesiąc sierpień do dnia 5 sierpnia.

Książka jest nadzwyczaj interesująca o ciekawej fabule — i czyta się ją jednym tchem. Powieść wydana nadzwyczaj artystycznie z piękną okładką z ilustracją — stanowić będzie nader cenny nabytek każdej domowej biblioteki.

O dalsze losy

Stowarzyszenia Kupców Polskich

Jak już donosiliśmy, dotychczasowy kierownik Stow. Kupców Polskich, p. Julian Frąckiewicz, powołany został na stanowisko buchaltera-rewidenta Izby Skarbowej w Łodzi. Funkcje kierownika biura SKP. objął czasowo p. Alfred Dykowski, który jednak na stanowisko to nie reflektuje.

W związku z tym aktualną staje się kwestia obsady wakuującego miejsca w Stow. Kupców Polskich. Dla kupiectwa i jego Stowarzyszenia jest to sprawa doniosłego znaczenia, bowiem losy tej organizacji zawodowej zależą od pracy kierownika biura, jego orientacji, zmysłu i wyrobienia organizacyjnego, stosunków z władzami itd.

W ciągu ostatnich dwóch lat przyznać to musimy — organizacja Stow. Kupców Polskich na terenie Piotrkowa i powiatu rozwinęła się imponująco, licząc oprócz Bełchatowa około 350 członków. W tym też czasie

Stowarzyszenie kontynuowało różnorodną działalność we wszystkich możliwych kierunkach, występując nadto z postulatami i memoriałami w wielu bardzo ważnych sprawach zawodowych i ogólnych nie tylko do władz i instytucji miejscowych, ale i do najwyższych czynników w Państwie.

Kierowanie pracami organizacyjno-zawodowymi w takich warunkach wymaga już nie tylko dobrych chęci, ale — i to przede wszystkim — dużej erudycji i inwencji twórczej, opartej o gruntowną znajomość spraw zawodowo-kupieckich i ogólnych.

Uwagi powyższe kreślmy wobec faktu zmiany na stanowisku Kierownika Stow. Kupców Polskich w Piotrkowie wyrażając poglądy, że Zarząd tej organizacji przeprowadzi niewątpliwie należyłą selekcję zgłaszających się na to stanowisko kandydatów.

Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żądłka, kiszki, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zaparcia stosuje się „SZWAJCARSKIE GORZKIE Z OŁĄ” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

MORELE apykozy szczepione pierwszej jakości 10.50
 DZICZKI morele nie szczepione 7.50
 GRUSZKI deserowe 6.50
 POMIDORY 6.00
 MIÓD kuracyjny jasny tegoroczny 15.00
 MIÓD hreczany gwarantowany pszcz. 12.00
 Pięciokilogramowe paczki franco za zaliczką wysyłają
 Bracia Baltuch
 Eksport owoców
 Zaleszczyki
 Hurtownikom taniej
 Żądać ofert

Nowy lokal gastronomiczny w Piotrkowie

Skład wódek p. Władysława Szafnickiego przeniesiony został do nowego lokalu przy pl. Niepodległości 9.

Przy urządzonym wzorowym składzie wódek, wzorem większych miast, otwarto eleganckie pokoje do śniadań.

Nowy lokal cechuje znakomita kuchnia oraz uprzejma obsługa. Osoba p. Szafnickiego zaś daje gwarancję, że nowy ten lokal cieszyć się będzie powodzeniem.

Wyjeżdżając na urlop i na lotnisko

nie zapomnij zaabonować

„Dziennik Narodowy”

który kosztuje z przesyłką pocztową tylko 3 zł miesięcznie.

Czytajcie Dziennik Narod.

Imponujący rozwój m. Bełchatowa w pow. Piotrkowskim

W odległości 26 km. od Piotrkowa znajduje się uprzemysłowione miasteczko Bełchatów, liczące około 10.000 mieszkańców, w czym 1.400 robotników tkaczy, tyleż chałupników, a resztę stanowią kupcy i rzemieślnicy. Nieomal dotychczas Bełchatów pod każdym względem był zaniedbany. Biedne to miasto szpecili domy oraz zniszczone i brudne płoty i parkany. Od chwili wydania zarządzenia przez Pana Premiera jak dotknięciem czarodziejskiej różdżki miasto zmieniło swój wygląd. Dosłownie wszystkie domy zostały otynkowane i pod względem sanitarnym doprowadzone do należytego stanu.

Zniszczone parkany zastąpiono nowym ogrodzeniem z siatki, dopuszczającym do 14 istniejących na terenie Bełchatowa fabryk świeże powietrze. 6 domów uległo rozbiórce, a na ich miejsce powstają duże nowe domy murowane. Wszystkie ulice otrzymują nowe nawierzchnie oraz chodniki betowe. Ul. Kościuszki upiększona została zieleńcami i skwerami. Jeszcze rok temu większość domów w Bełchatowie posiadała oświetlenie naftowe, a ulice tonęły w ciemnościach egipskich. Dziś we wszystkich mieszkaniach znajduje się oświetlenie elektryczne, a każda ulica posiada również światło elektryczne.

Prace Zarządu Miejskiego z v. burmistrzem prof. Stanisławem Millerem na czele, nie kończą się na tym. Budowana jest bowiem nowoczesna rzeźnia miejska, która w r.b. zostanie oddana do użytku, oraz czynione są starania o wybudowanie nowoczesnego gmachu dla K.K.O. którego koszt budowy wyniesie około 60.000 zł. Również z ramienia władz samorządu czynna jest komisja sanitarna, która lustruje wszystkie posesje, aby porządek był nadal utrzymany. Ostatnio na terenie Bełchatowa bawił nowy starosta staropiortkowski p. Sochacki, w towarzystwie komendanta P.P. nadkom. Kaliszczaka. P. starosta stwierdził zadowoleniem wysoce poziom sanitarny i estetyczny miasta, wyrażając słowa uznania dla Zarządu miejskiego Bełchatowa.

W Warszawie odbyła się ostatnio konferencja w sprawie podniesienia gospodarczego i kulturalnego ziem północno-wschodnich. W konferencji tej brało udział ponad 100 przedstawicieli Kresów, z wojewodami województw wschodnich na czele. O wadze poruszonych zagadnień świadczyła dobitnie obecność na obrazach wicepremiera i n.ż. Kwiatkowskiego, marszałka Senatu Aleksandra Prystora, ministrów: Romana, Poniatowskiego i Kościłkowskiego, wicepremierów: Piaseckiego i Rossego, oraz szeregu wyższych urzędników ministerialnych.

DZIENNIK RADIOWY

Baranowicze Bastionem kultury

Konferencja ta jest dowodem zainteresowania czynników rządowych zagadnieniami kulturalnymi i gospodarczymi Kresów Północno-Wschodnich. Nie znaczy to jednak, aby cały wysiłek nad podwignięciem tych ziem miał spaść na barki Państwa. Do współpracy winny tu stanąć w pierwszym rzędzie przeróżne instytucje zarówno społeczne, jak i czysto prywatne.

Ten obowiązek ciążyący na wszystkich zrozumiało Polskie Radio. Z myślą o podniesieniu kulturalnym i gospodarczym naszych Kresów Wschodnich Polskie Radio wybudowało stację nadawczą w Baranowiczach Nowa dziesiąta z rządu radiostacja polska jest już całkowicie ukończona. Jeszcze w bieżącym miesiącu nowa radiostacja złoży ostateczny egzamin, którym będzie próbne nadawanie audycji z Warszawy i Wilna oraz nadawanie wiadomości miejscowych.

Z chwilą rozpoczęcia normalnej pracy przez nową radiostację, Baranowicze staną się najdalej na wschód wysuniętym bastionem, z którego kultura promieniować będzie pod słomiane strzechy chat, ukrytych w ostepach bagnistego Polesia, do cichych wiosek wśród „pól malowanych zbożem rozmaitem, wyłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem” umiłowanej przez Mickiewicza Nowogród-czynsz.

Czy Piotrków otrzyma nowy gmach Zarządu Miejskiego

Piotrków, miasto liczące 54.000 mieszkańców, nie posiada odpowiedniego budynku dla siedziby władz samorządu miejskiego. Wszystkie niemal biura mieszczą się w jednopiętrowym budynku, który robi wrażenie skromnego domku mieszkalnego, a nie siedziby rady miejskiej i zarządu miejskiego.

W planie robót inwestycyjnych, opracowanym przez wydział techniczny samorządu miejskiego, znajduje się sprawa budowy specjalnego gmachu, kosztem około 300.000 zł. Plan ten został już wysłany władzom do zatwierdzenia.

Sprawa budowy reprezentacyjnego gmachu dla Grodu Trybunalskiego jest pilną do też należy ufać, że władze przychylnie odniosą się do postulatów Zarządu Miejskiego.

Żerował na nędzy bezrobotnych

W okresie rekrutacji robotników przez władze administracyjne na wyjazd do Niemiec — na terenie Piotrkowa i okolicy grasowało dwu osobników, którzy żerowali na nędzy bezrobotnych, „rejestrując” ich do robót polnych w Niemczech za odpowiednią zapłatą. Jeden z nich Maksymilian Danielski podawał się za przedstawiciela niemieckiej firmy, prowadzącej na terenie Polski rekrutację robotników, i grasował w Piotrkowie, drugi zaś, Marian Czajkowski, działał na terenie gmin Bogusławice i Ręczno. Czajkowski pracował dla Danielskiego, który w pewnym momencie ulotnił się, zabrawszy uprzednio pobrane przez Czajkowskiego pieniądze od bezrobotnych.

Czajkowski pociągnięty został do odpowiedzialności i wyrokiem sądu grodzkiego w Piotrkowie skazany został na 3 miesiące aresztu. „Szeł” skazanego — Danielski przebywa nadal w więzieniu pod obserwacją lekarzy, udaje on bowiem wariata.

ZAO SZCZĘDZISZ SOBIE TROSK I KŁOPOTÓW, ZADAJĄC WYRAŹNIE I PRZYJMĄJĄC JEDYNNIE ORYGINALNE „OŁŁA”

„OŁŁA” GUMI?

**BATENT FRANC. NR. 750 504
 PATENT AMER. NR. 1050 701**

Śmierć robotnika podczas burzy

Przy ul. Narutowicza 123 wydarzył się podczas szalejącej burzy tragiczny wypadek którego ofiarą padł 35 letni robotnik Antoni Borczyk.

Borczyk pracował przy tej posesji przy kopaniu dołu. Podczas burzy ziemia, nasiąknięta obfitą ilością wody, obsunęła się zasypując nieszczęśliwego robotnika. Ofiarę tragicznego wypadku wkrótce wykopano z pod zwałów ziemi. Nie dawał on jednak znaku życia. Zwłoki przekazano rodzinie.

Kogutek

PROSZKI WODNIE ODMOWI

ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBÓW, I.T.D.

Zapadające erupcyjne przebiegi w m. in. „KOGUTEK”

GASECKIEGO

W aptekach i w aptekach w TORZEBKACH

MIÓD 100 PROC. czysto pszczołny lipcowy świeży, zbioru 15 lipca, pierwszorzędnej jakości

3 kilogramy — zł 6:80;
 5 kilogr. — zł 9:80;
 10 kilogr. — zł 19:50;
 20 kilogr. — zł 39:00;
 30 kilogr. — zł 58:50

wraz z naczyniem i opłatą pocztową.

UWAGA. Dla Poczтового Przystosobienia Wojskowego o 20 groszy taniej na każdym kg. miodu wysyła

MAŁOPOLSKI EKSPORT MIODU w Zbarażu skrytka 5.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Józef Stanisław Lasota zgubił świadectwo wydane w roku 1935 przez Kierownictwo Kursów Koedukacyjnych w Piotrkowie, które unieważnia się.